



Głos Pawłowa



Nr 4 (34) 2015

Listopad 2015

Egzemplarz bezpłatny



Gazeta Regionalna
Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa



Wizyta lubelskiego biskupa w Pawłowie (1935 r.)

Spis treści:

- | | |
|--|---|
| 1. Boże Narodzenie dzisiaj
<i>ks. prof. dr hab. Edward Walewander</i> s. 3 | 13. Święto Seniora w Pawłowie
<i>Redakcja</i> s. 18 |
| 2. Czas upływa bardzo szybko
<i>Zdzisław Krupa</i> s. 4 | 14. Weekend w Toruniu z niespodzianką w Piwnicach
<i>Janina Posturzyńska, Maria Rejman</i> s. 19 |
| 3. Oświata samorządowa po powstaniu stycziowym
<i>dr Marian Janusz Kawalko</i> s. 5 | 15. Borowiczanie pamiętają o przodkach
<i>Elżbieta Skrajnowska</i> s. 21 |
| 4. Dzieje parafii unickiej pw. Narodzenia Marii
Panny w Krasnem (cz. II)
<i>Sławomir Braniewski</i> s. 6 | 16. „Głos Pawłowa” dostrzeżony
<i>Stefan Kurczewicz</i> s. 21 |
| 5. W poszukiwaniu radości życia
<i>Adam Kędzierawski</i> s. 8 | 17. Pawłowski pątnicy
<i>Redakcja</i> s. 22 |
| 6. Co mi zostało z „tamtych lat”?
<i>dr Wanda Łysomomirska-Lobożewicz</i> s. 9 | 18. „Kapumaniacy 2015” c. d. ...
<i>Klaudia Świetlicka, Natalia Ulman</i> s. 22 |
| 7. Leśne ramy prawne
<i>Andrzej Daniel</i> s. 11 | 19. Konkurs recytatorski poezji Lucyny Lipińskiej
<i>Organizatorzy</i> s. 24 |
| 8. Pawłowskie leśne trasy biegowe i nie tylko
<i>Karol Kwiatkowski</i> s. 12 | 20. Podziękowanie
<i>Zarząd SPP</i> s. 24 |
| 9. X Jubileuszowe Biegi Niepodległości w Pawłowie
<i>Tomasz Domański</i> s. 17 | 21. Fraszki jubileuszowe
<i>Ryszard Rogulski</i> s. 25 |
| 10. Z życia Zespołu Szkół w Pawłowie
<i>Magdalena Boruchalska</i> s. 15 | 22. W kręgu dobra. Fraszki
<i>Adam Kędzierawski</i> s. 25 |
| 11. GKS „Start – Regent” Pawłów – podsumowanie
rundy jesiennej
<i>Grzegorz Mazurek</i> s. 16 | 23. Kącik poetycki
<i>Zbigniew Waldemar Okoń</i> s. 26-27 |
| 12. 80. urodziny Adama Kędzierawskiego w Pawłowie
<i>Maria Rejman</i> s. 18 | 24. Fotoreportaż „Głosu Pawłowa” s. 28 |



*Aby wszyscy znaleźli swoje
miejsce przy świątecznym stole,
by spełniły się Państwa najskrytsze
marzenia, aby każdy kolejny
dzień był jeszcze lepszy od poprzedniego,
bądźmy dla siebie bardziej serdeczni,
patrzmy na to co dobre i co nas łączy,
a nie to, co nas dzieli.*

*Mieszkańcom Gminy
Rejowiec Fabryczny
życzenia spokojnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego Nowego 2016 roku*

składają

*Zdzisław Krupa Mirosław Maziarz
Wójt Gminy Przewodniczący Rady*

*Mieszkańcom Pawłowa, Gminy Rejowiec Fabryczny oraz Czytelnikom
„Głosu Pawłowa” życzenia zdrowych, spokojnych, pełnych rodzinnego
ciepła i radości Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności
w Nowym 2016 Roku składają*

Redakcja i Zarząd Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa

Moja choinka

*Cukrowe serce zielonym szlakiem
- kolorowe myśli*

*Prastara dorożka pełna łakoci:
przybłądy muchomor
zawstydzony pajacyk z obwisłym podbródkiem
bombki pękające śmiechem upadłego
srebrny konik – tętent między gałęzie schowany
szyszka o pień oparta – liczy...
łuska przy łusce by nie wkraść się błąd*

*Złote łańcuchy – włosy migocących świateł
(białych nie zawieszam)
tren wieczności na ziemskim wysięgniku
pośród zdawkowych zachowań bałwana
i gwiazd
- spowolniony żar*

*Zielone wiadro piach i kamienie
by ciałniej pewnej*

*Pień w którym tętni napawa radością
rozbrzmiewa zapachem aż po szczyt
boki:
jarmarczne „świecidła”
bibeloty czasu
pajęczy włos by przywołać smak*

*Przymruż oczy odpłynij szmaragdem
w nadrealność pod korę pnia
Bóg się rodzi...*

*Danuta Agnieszka Kurczewicz
2. 01. 2009 r.*

STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ PAWŁOWA

22-172 Pawłów, ul. Szkolna 2, **Bank Spółdzielczy w Cycowie, Nr Konta: 26-8191-1013-2004-4000-0462-0001**

Głos Pawłowa redaguje zespół w składzie:

Danuta Kurczewicz, Dorota Jaszczuk, Magdalena Boruchalska, Adam Kędzierawski, Andrzej Kosz i Stefan Kurczewicz (red. naczelny).

Korespondencję oraz artykuły do czasopisma prosimy kierować na adres:

Andrzej Kosz - Gminny Ośrodek Kultury, 22-172 Pawłów, tel. 82 566 46 03

Adres e-mail: gokpawlow@op.pl skurczewicz@o2.pl

Strona: www.spppawlow.org.pl

Redakcja nie bierze odpowiedzialności za poglądy wyrażone przez autorów artykułów.

Nakład: 300 egzemplarzy

Skład i druk: Drukarnia SEYKAM, 22-100 Chełm, ul. Hrubieszowska 102/14, tel. 662 48 19 98, e-mail: drukarniaseykam@gmail.com

Boże Narodzenie dzisiaj

I. Uroczystość Bożego Narodzenia niesie ze sobą co roku szczególną wymowę. Potrzebuje jakby nowego określenia i wyraźnego obrazu. Ten obraz nie może być sprowadzony do kiczu, z którym i tak w codziennym życiu musimy się zmagać. Każda interpretacja wymowy Bożego Narodzenia powinna być próbą ukazania jego istoty.

Popatrzmy na obraz ukazany w jednej z legend.

Pewnej nocy do stajni zaczął się skradać krok w krok za pasterzem i jego owcami bardzo głodny wilk. Kiedy znalazł się w środku, zobaczył dwoje zatroskanych ludzi: Matkę Bożą i św. Józefa, którzy pochylali się nad żłóbkiem, w którym leżał malutki Jezus.

Dzieciaku! Pożrę ciebie, kiedy wszyscy zasną – mruknął żarłoczny wilk.

Na miękkich łapach, po cichu, zaczął ostrożnie zbliżać się do śpiącego na sianku dziecka. Kiedy był już blisko, otworzył szeroko paszczę i sprężył się do skoku, by je porwać.

Nagle stało się coś tak niezwykłego, że wilk znieruchomiał. Dzieciatko zaczęło dotykać delikatnie go swoją malutką rączką. Po raz pierwszy zdarzyło się wilkowi, żeby ktoś pogłaskał jego nasrożoną sierść. A jakby tego było mało, Dziecię Jezus powiedziało do niego miłutkim głosem, jakiego wilk nigdy jeszcze nie słyszał: „Wilku, Kocham cię!”

W tym momencie zdarzył się cud Bożego Narodzenia. Ze zwierzęcia spadła nagle włochata sierść. Spod niej niespodziewanie wyłonił się człowiek.

Wilk przeobraził się w człowieka, bo inny człowiek pogłaskał go czule, był dla niego życzliwy. Powiedział serdecznie, bez obłudy krótkie zdanie: „Ja ciebie Kocham!”

II. Co wspólnego z wymową Bożego Narodzenia ma ta prosta legenda? Czy ma jakiś związek z nami dzisiaj?

Codziennie spotykamy się z demonstrowaniem siły. Niejeden człowiek chce panować nad drugim człowiekiem. Często ulegamy wewnętrznemu parciu, by iść w górę, czyli wspinać się po drabinie kariery. Bierzymy udział w tzw. wyścigu szczurów. W święta Bożego Narodzenia ta niesamowita, często bezmyślna pogoń prowadząca nieraz do nikąd - choć na krótko, zatrzymuje się. Atmosfera tych świąt skłania do wyciszenia, do refleksji nad prawdziwym sensem życia.

Boże Narodzenie niesie ze sobą bogatą treść. Zgodnie z Bożym planem i Boską ekonomią zbawienia świętujemy w tych dniach także to, co ludzkie, co ułomne. Podziwiana i adorowana jest droga w dół. Okazuje się, że przynosi ona pokój, radość, nadzieję i szczęście. Oto Bóg z wysokiego nieba zniża się na poziom naszych oczu. Rodzi się mały, bezbronny, potrzebuje naszej pomocy. Pełen miłości, trochę nawet naiwny w swej przeogromnej dobroci, jakże jest nam bardzo bliski. Staje się człowiekiem. Dlaczego? Po co? Po to, by we mnie, człowieku, ostrożnie i delikatnie dotknąć wilka. Chce mi przez to powiedzieć, zwracając się do mnie po imieniu: Janie! Andrzej! „Ja ciebie Kocham!” Kocham cię, choć jesteś jeszcze wilkiem. Jesteś wilkiem jako ojciec, matka, jako lekarz, nauczyciel, ksiądz, jako dziecko i jako emeryt. Bóg stał się człowiekiem, abym ja mógł stać się prawdziwym człowiekiem. Człowiekiem na Jego obraz i podobieństwo.

III. Co to wszystko tak mocno związane z tajemnicą Bożego Narodzenia znaczy w naszym skomercjonalizowanym świecie? Na wymowę Bożego Narodzenia popatrzmy nie tylko z perspektywy mszy św. pasterskiej i naszej obecnej

liturgii, ale przez pryzmat całego okresu bożonarodzeniowego. Spójrzmy na naszą twarz bez poniżania się, bez podstępów, bez kompleksów i autodestrukcji. Odkryjmy w naszym obliczu te ślady, które Jezus Chrystus narodzony w Betlejem widzi w nas. Odkrywajmy takie ślady w twarzach ludzi nam bliskich. Pomóżmy im i sobie, by opadła z nas nasrożona sierść wilka. Niech człowiek stara się być taki, jakim stworzył go Bóg na swój obraz i podobieństwo.

Tę wyjątkową prawdę św. Paweł ujął w Liście do Efezjan następująco: „Byliśmy potomstwem z natury zasługującym na gniew, jak i wszyscy inni. A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni” (Ef 2, 3b-5).

W Liście do Tytusa ten sam autor powiedział jeszcze wyraźniej: „Ukazala się bowiem łaska Boga, która niesie zbawienie wszystkim ludziom i poucza nas, abymy [...] rozumnie i sprawiedliwie, i pobożnie żyli na tym świecie, oczekując błogosławionej nadziei i objawienia się chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa [...]. To mów, do tego zachęcaj i karć z całą powagą, niechaj cię nikt nie lekceważy” (Tt 2, 11-15).

Nauka płynąca ze święta Bożego Narodzenia jest obecnie zagrożona przez różnego rodzaju bezczelne barbarzyństwo i bezrozumność, które plenią się dziś w świecie. Z tego powodu z wieloma ludźmi po prostu nie da się rozmawiać. Paweł Apostoł nalegał na swego ucznia Tymoteusza, by mówił o znaczeniu Bożego Narodzenia dla wszystkich wierzących, by nalegał z całą powagą do zachowania czystej nauki Bożej. Prosił też, by nikt nie lekceważył jego nauki. (por. 2 Tm 4, 1-5). Nie możemy zatem sprowadzić świętowania Bożego Narodzenia tylko do pustej tradycji, która przybiera nieraz formę kiczu.

IV. Historia Bożego Narodzenia opowiedziana dziś trochę inaczej, bardzo prosto, nawiązuje znowu do nauczania św. Pawła Apostoła. We wspomnianym już Liście do Efezjan Apostoł Narodów prosi wyraźnie, aby Bóg dał nam ducha mądrości i objawienia w coraz głębszym poznawaniu Jego samego (por. Ef 1, 17).

Bóg na wysokości naszych oczu, adorowany w stajence betlejemskiej, bezbronny, kruchy, oczekujący pomocy to nic innego jak odwrotność pychy ludzkiej, niezwracania uwagi na potrzeby drugiego człowieka, wyścigu w drodze do ułomnej, przemijającej kariery. Księga Syracjusza Starego Testamentu tak na ten temat pisze: „Mądrość wychwała sama siebie, chlubi się pośród swego ludu. Otwiera swe usta na zgromadzeniu [...]” (Syr 24, 1-2b).

Narodzenie Chrystusa w ubogiej stajence, w bardzo trudnych warunkach, pokazuje dobitnie, że prostota naszego życia wystarcza, by doświadczyć Bożej obecności, a przede wszystkim by Go spotkać i pokochać. W małym i niepozornym mądrym, myślącemu człowiekowi otwiera się droga do rajy – do nieba.

Ma rację autor Pierwszego Listu do Tymoteusza, gdy w zakończeniu swojego tekstu zaklina nie tylko swego umiłowanego ucznia, ale i każdego z nas: „Strzeż depozytu [wiary] unikając światowej czczej gadaniny i przeciwstawnych twierdzeń rzekomej wiedzy, jaką obiecując niektórym odpadli od wiary. Łaska z wami!” (1 Tm 6, 20-21).

Czas upływa bardzo szybko



Zdzisław Krupa

W czasie kolejnych wyborów, w tym parlamentarnych, w których uczestniczymy w ferworze dyskusji, wymiany poglądów, porównania ocen i wyroków nagle My, samorządowcy zauważamy, że mija już rok od kiedy wybrano wójtów, burmistrzów, radnych rad gminnych i powiatowych oraz radnych sejmików na kadencję lat 2014-2018.

Za nami już ¼ kadencji. Skłania to do refleksji i podsumowań na temat mijającego roku odnośnie Samorządu Gminy Rejowiec Fabryczny. Z pewnością jest inny niż lata wcześniejszej kadencji 2010-2014, z uwagi na fakt, iż dzisiaj możemy liczyć tylko na siebie, a przede wszystkim na własne środki finansowe. Stało się tak ponieważ wcześniej czerpaliśmy środki z programów europejskich, z których mogliśmy sfinansować 50-60% wydatków, przede wszystkim na zadania inwestycyjne. Korzystaliśmy z tego źródła bardzo obficie finansując inwestycje w infrastrukturę komunalną (oczyszczalnie ścieków, kanalizacja, centra miejscowości, świetlice, itp.) czy też programy „miękkie” podnoszące kompetencje naszych mieszkańców.

Tak zwana nowa perspektywa finansowa środków europejskich dla samorządów i nie tylko miała obowiązywać od roku 2014 do 2020. Z uwagi na przedłużające się negocjacje z Komisją Europejską perspektywa nie obowiązuje do dnia dzisiejszego. W ostatnim okresie ogłaszane są pierwsze konkursy w zakresie tzw. projektów miękkich oraz niewielu programów tzw. twardych, a więc inwestycyjnych. Dla przykładu obecnie przygotowujemy wnioski na projekty drogowe w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2016-2020. Chcemy zgłosić do konkursu pięć projektów dróg tj. ul. Kulikowa w Pawłowie, droga Toruń- Elżbiecin, Liszno przy szkole, Kanie-Stacja – Liszno-Kolonia, Kanie-Gołąb, Józefin.

Czy mamy możliwość pozyskania dofinansowania z tego źródła? Trudno do końca określić, gdyż zależy to od ilości wniosków składanych przez gminy i powiaty Województwa Lubelskiego. Do „podziału” jest tylko 123 miliony złotych. Dzieliąc to przez liczbę gmin i powiatów na jednostkę samorządową przypada około 300.000 złotych.

Analizując dostępne dla gmin europejskie programy finansowe stwierdziliśmy, że gminy małe, w tym przede wszystkim wiejskie, będą miały utrudniony dostęp do środków finansowych ze względu na mniejszą ich ilość niż w latach poprzednich, jak też preferencje dla jednostek dużych- miejskich lub funkcjonujących w grupie. Mając to na uwadze weszliśmy w kooperację z sąsiednimi gminami tworząc obszary funkcjonalne takie jak Górniczy Obszar Funkcjonalny skupiony wokół gmin Rejowiec Fabryczny, Rejowiec, Siedliszcze, Wierzbica oraz Miasto Rejowiec Fabryczny - obszar potencjalnego wydobywania węgla kamiennego oraz Obszar Funkcjonalny Zbiornika „Oleśni-

ki” skupiający gminy Rejowiec Fabryczny, Siedliszcze, Trawniki, Łopiennik Górny, Krasnystaw.

Tworząc te obszary funkcjonalne chcemy wspierać się nawzajem oraz wspomagać inwestycje w zakresie budowy kopalni węgla, jak też zbiornika wodnego „Oleśniki” na rzece Wieprz. Są to przedsięwzięcia, które mogą być motorem i katalizatorem rozwoju gospodarczego naszych gmin i wschodniej Lubelszczyzny.

Szukając pomysłu na dalsze funkcjonowanie i rozwój Gminy poprzez analizę naszego potencjału wywnioskowaliśmy, że należy podjąć próby przywrócenia naszym terenom charakteru przemysłowego. Tylko przemysł, usługi, rzemiosło mogą generować środki na utrzymanie mieszkańców i gminy jako organizacji na poziomie satysfakcjonującym, co zapobiegnie wykluczeniu tych terenów. Idąc w tym kierunku udało się stworzyć na obszarze 27 ha, na gruntach komunalnych Podstrefę Rejowiec Fabryczny Specjalnej Strefy Ekonomicznej EURO-PARK MIELEC w miejscowości Pawłów. Mamy nadzieję, że przy współpracy z Zarządem Strefy w Mielcu, jak też z innymi podstrefami, w tym przede wszystkim Podstrefą Lublin – Felin uda się zagospodarować te tereny, co przyniesie nowe miejsca pracy i dodatkowe dochody. W bieżącym roku już finalizujemy transakcję sprzedaży 0,80 ha gruntów – mamy nadzieję pierwszą, ale nie ostatnią.

Bieżący rok nie był obfity, jak poprzedni w inwestycje z zakresu infrastruktury komunalnej z uwagi na wcześniej wspomniane uwarunkowania. Niemniej udało się rozwiązać kilka problemów jak doprowadzenie gazu ziemnego do Pawłowa i wybudowanie kotłowni gazowych w budynkach szkoły, przedszkola, domu kultury, co przyniesie na przyszłość oszczędności i podniesie komfort w obiektach. Wyremontowano także część dróg, w tym 2,3 km drogi powiatowej Gołąb- Liszno. Wiele inicjatyw realizowały samorządy poszczególnych miejscowości, które w ramach budżetu obywatelskiego - funduszu sołeckiego, realizowały przedsięwzięcia ustalone na zebraniach wiejskich. W sumie z budżetu gminy przekazaliśmy ok. 230 tys. złotych na te fundusze. W ich ramach przeprowadzono zarówno remonty dróg, budowę chodników, jak też wybudowano i wyposażono świetlice wiejskie, doposażono place zabaw, organizowano spotkania integracyjne. Niewątpliwie fundusz obywatelski uaktywnił grupy mieszkańców poszczególnych miejscowości gromadząc ich wokół celów określonych w uchwałach zebrań wiejskich. Wszyscy uczymy się współpracy i racjonalnego planowania i wydatkowania środków – także coraz większa część naszych mieszkańców przejawia racjonalizm w tym zakresie.

No cóż mija nam kolejny rok, nie tylko w kalendarzu samorządowym naznaczonym datami wyborów, ale także kalendarzu ściennym, na którym coraz bliżej jest 31 grudnia. Jaki był ten rok? – na pewno nie najgorszy. Upłynął pod znakiem spokojnej realizacji zadań i zamierzeń. Mam nadzieję, że następny będzie taki sam lub może lepszy, czego sobie i wszystkim życzę.

Wójt Gminy Rejowiec Fabryczny
inż. Zdzisław Krupa

Oświata samorządowa po powstaniu styczniowym

Powołanie Komisji Edukacji Narodowej (właściwa nazwa: Komisja nad Edukacją Młodzi Szlacheckiej Dozór Mająca) nastąpiło na Sejmie Rozbiorowym 14 października 1773 r. na wniosek króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, za zgodą ambasadora rosyjskiego Ottona Magnusa von Stackelberga. Jest to fakt wielce wymowny, świadczący o tym, że sprawa kształcenia młodzieży dobrze urodzonej została objęta w pewnym stopniu nadzorem carskim.

Komisja powołana została głównie dlatego, że do 1773 szkolnictwo podstawowe i średnie znajdowało się w Rzeczypospolitej w rękach zakonu jezuitów. Taki system edukacji nakierowany był przede wszystkim na kształcenie w zakresie teologii katolickiej przy pomocy łaciny, przy czym inne przedmioty były traktowane jako uboczne i podrzędne. I element najważniejszy: ten system kształcenia nie obejmował jednak mieszczaństwa i włościan, a więc najliczniejszych grup społecznych.

W pierwszym 30-leciu XIX w. szkolnictwo polskie naprzód w Księstwie Warszawskim, a po kongresie wiedeńskim 1815 r. – w Królestwie Polskim rozwijało się swobodnie. Utworzona na kongresie wiedeńskim Rzeczpospolita Krakowska (1815–1846) także zachowała własne szkolnictwo aż do roku 1850. Ciągłość pracy naukowej zachował również Uniwersytet Jagielloński.

W miastach otwierano także szkoły, do których mogły uczęszczać dzieci z rodzin mieszczańskich. Odmawiano jednak kształcenia uzdolnionym dzieciom wiejskim (nowela Henryka Sienkiewicza pt. „Janko muzykant” jest tego spektakularnym dowodem)

Wprowadzenie w Królestwie Polskim po powstaniu listopadowym stanu wyjątkowego zahamowało aktywność oświatową placówek szkolnych. Przede wszystkim została zniesiona odrębność edukacyjna (1839), zamknięto Uniwersytet Jagielloński (1831), zmieniły się program i sytuacja szkolnictwa elementarnego i średniego i elementarnego, wzmógł nacisk rusyfikacyjny, zwłaszcza w seminariach unickich, także w chełmskim.

Stan ten trwał aż do roku 1861, gdy odwołano stan wyjątkowy. Wówczas to powołano Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, której dyrektorem został Aleksander Ignacy Wielopolski. W 1862 car zatwierdził ustawę o wychowaniu publicznym w Królestwie, przywracającą nauczanie w języku polskim oraz częściową autonomię szkolną; ustalono organizację szkół średnich (4-klasowe gimnazjum niższe i 7-klasowe gimnazjum wyższe). Zostały również powołane 2 wyższe szkoły: w Warszawie Szkoła Główna Warszawska a w Puławach – Instytut Rolniczo-Leśny.

Niestety, wybuch i upadek powstania styczniowego 1863–1864 położył kres autonomii dotychczasowego szkolnictwa – przypomnijmy: nie obejmującego dzieci i młodzieży pochodzenia włościańskiego.

W dniu 30 sierpnia 1864 r. (wg polskiego kalendarza) car Aleksander II wydał ukaz o szkołach początkowych w gminach wiejskich. Ustawa ta stanowiła pochodną ukazu o uwłaszczeniu włościan, a tym samym o zastąpieniu pańszczyzny i tzw. daremszczyzn podatkiem gruntowym i przeniesieniu własności ziemskiej z dziedziców na włościan, którzy dotychczas takiego prawa do obrotu ziemią nie mieli. (Za zniesienie powinności włościańskich wobec dziedziców, ci drudzy otrzymali od rządu carskiego stosowne wynagrodzenie).

Ukaz, nazwijmy go w skrócie oświatowym, przewidywał oddanie w zarząd istniejących już placówek szkolnictwa elementarnego i nowo tworzonych zebraniom gminnym

i wiejskim. Szkoły gminne - męskie, żeńskie i koedukacyjne - miały być utrzymywane z summ skarbowych, funduszy (dziś nazwalibyśmy to funduszem sołeckim), z legatów (darowizn) osób prywatnych lub ze składek w gminie zbieranych.

Szkołki wiejskie miały być zakładane dla określonych społeczności wioskowych oraz utrzymywane wyłącznie z ich środków finansowych. Do tych społeczności należało zapewnienie pomieszczeń szkolnych, mieszkania dla nauczyciela i stosownego dlań wynagrodzenia oraz opału na ogrzanie mieszkania i pomieszczeń szkolnych (art. 11 ukazu).

Na społecznościach gminnych i wiejskich spoczywał zatem obowiązek starania się wszelkim sposobem o dobry byt budynków szkolnych oraz szukanie sposobów poprawienia bytu materialnego nauczycieli.

Nadzór pedagogiczny nad szkołami gminnymi należał do wójta, zaś nad wiejskimi do sołtysa. Oba te organy samorządowe miały za zadanie w szczególności opracowywanie budżetów dla szkół, ściąganie ustalonych opłat na ich utrzymanie, zabieganie o pozyskiwanie sponsorów (darczyńców) oraz czuwanie nad sprawowaniem się nauczyciela i nad należytem wypełnianiem przez niego obowiązków.

Ważny z punktu widzenia finansowego był artykuł 13 ustawy oświatowej, który dopuszczał udzielanie biednym społecznościom lokalnym subwencji na utrzymanie szkół podczas pierwszych dziesięciu lat w wysokości 50% (obecne subwencje oświatowe są jakby echem carskiej ustawy). Subwencje te miały być przeznaczane na dofinansowanie płac nauczycielskich i na pokrywanie drobnych wydatków związanych z funkcjonowaniem jednostek oświatowych. Jednocześnie władze rosyjskie oczekiwały od mieszkańców nadawania nauczycielom niewielkich gruntów dzierżawnych na uprawy ogrodowe oraz przekazywania im pewnej ilości zboża w ziarnie.

W parafiach greckokatolickich nauczycielami mogły być jedynie osoby tego wyznania (dotyczyło to głównie parafii w diecezji chełmskiej). Nie oznaczało to jednak automatycznie nauki w języku rosyjskim. Rozstrzygał o tym art. 49, który stanowił, iż „przedmioty we wszystkich szkołach początkowych wykładane winny być w języku rodowitym mieszkańców miasta, gminy lub wioski na zasadzie większościowej.

Art. 50 określał zakres nauczanych przedmiotów, a były one następujące:

- religia według krótkiego katechizmu właściwego wyznania, pacierz i historia święta,
- nauka czytania liter drukowanych i pisanych w rodowitym języku,
- nauka pisania w tymże języku,
- nauka zasadniczych działań arytmetycznych, z wykladem miar, wag i pieniędzy używanych w Cesarstwie i Królestwie.

Do tych przedmiotów obowiązujących dodaje się, na żądanie właściwych mieszkańców (mniejszość rusińska czyli ukraińska) nauka czytania i pisania po rusku.

W drugiej klasie elementarnych dzieciom miano też przekazywać elementarne wiadomości o otaczającej przyrodzie i miejscowości, a także o rodzajach przemysłu i rzemiosła w danej gminie.

Wprowadzenie po powstaniu styczniowym języka rosyjskiego jako urzędowego spowodowało automatycznie wprowadzenie nauki tego języka do gimnazjów. Ich absolwenci bowiem dość często zasilali kadre urzędniczą w miastach i gminach. Był to początek procesu rusyfikacji

elementarnej oświaty polskiej, który nasilił się szczególnie po urzędowym zniesieniu religii greckokatolickiej (unicy) i wprowadzeniu religii prawosławnej jako obowiązującej. Załatwianie spraw urzędowych (np. sporządzanie aktów stanu cywilnego w języku rosyjskim oraz wygłaszanie nauk w cerkwiach po rosyjsku) wymuszało na lokalnych społecznościach przymus znajomości tego języka. Jak jednak wiadomo, opór ludności polskiej, szczególnie w parafiach rzymskokatolickich, przeciw rusyfikacji był znaczny. W najlepszej sytuacji były szkoły lokowane właśnie przy świątyniach rytu rzymskokatolickiego, niezależne od żadnej cywilnej obcej władzy i tym samym mniej podatne na zrusyfikowanie jak chociażby szkoła w Pawłowie, ale i one w końcu temu procesowi ulegały (pisał na ten temat m.in. Adam Kędzierawski w zbiorowym opracowaniu pt. „Zarys dziejów Pawłowa od XV do XX wieku, 2012). W pozostałych parafiach zaczęto zakładać szkoły z polskim językiem wykładowym w trakcie I wojny światowej po klęsce Rosjan pod Gorlicami (1915r.) poniesionej w wyniku wspólnej udanej ofensywy Państw Centralnych. Za przy-

kład może tu posłużyć utworzenie takiej szkoły w Moniatyczach pod Hrubieszowem.

Trzeba jednak zaznaczyć, że od początku obowiązywania carskiej ustawy edukacyjnej, szkoły elementarne, szczególnie zakładane w małych miejscowościach, borykały się z wieloma kłopotami, głównie natury ekonomicznej i lokalowej. Nieco lepiej przedstawiała się sytuacja w zakresie wydzielania działek ziemi na postawienie budynków szkolnych i założenie boisk. W wyniku wprowadzenia ustawy uwłaszczeniowej część gruntów gromadzkich (użytkowanych dotychczas przez dane wspólnoty, jak ugory, czy pastwiska) przekazywano na rzecz szkółek elementarnych. Pewna liczba z nich przetrwała aż do uzyskania przez Polskę niepodległości. Tam jednak, gdzie procesy rusyfikacyjne miały bardzo nasilony charakter, placówki takie nierzadko upadały z braku chętnych do nauki w języku zaborcy (nie było obowiązku kształcenia dzieci).

Dr Marian Janusz Kawałko
Bibliografia u autora.

Dzieje parafii unickiej pw. Narodzenia Marii Panny w Krasnem. (Cz. II.)

Odwiedzający w 1793 r. Krasne ks. Teodozy Połuchtowicz, paroch rateński, również potwierdził zły stan tego obiektu. W protokole zapisał: „Cerkiew Kraszeńska drewniana, w ścianach, podłodze zgniła, w Dachach niezgorsza. W niej 4 okna w drzewo oprawne dobre i 2 drzwi na zawiasach i hakach żelaznych, z tych iedne do Kruchty z Zaszczypką żelazną, drugie do Cerkwi z Zaszczypką i Kłódka wiszącą”. Cerkiew nie posiadała *dejsum*¹, miejsca służącego do okadzenia i obchodu liturgicznego ołtarza.²

W 1806 r. odwiedzający Krasne ks. Andrzej Gruszecki, dziekan krasnostawski zauważył, że choć dach cerkiewny i kopuła miały pokrycie z gontu to jednak cerkiew już „ku upadku niechybna”. Sporządzony przez niego protokół zawierał nieco więcej informacji na temat jej wyglądu wewnętrznego, m.in. znajdowały się w niej 3 ołtarze. W ołtarzu głównym umieszczono obraz *Matki Boskiej*, w ołtarzu bocznym znajdującym się po prawej stronie od wejścia był obraz *Maryi Panny Różańcowej* z „sukienką metalową”, a w trzecim po lewej stronie obraz *św. Mikołaja z Mireny*. Podłoga w cerkwi była „całkiem popsuta y zgniła”³. W 1815 r. świątynia była już całkowicie „zdezelowana i do odprawiania tak Mszy S.S. jak administrowania Sakramentów niezdołna”.

W latach 20. XIX wieku cerkiew w Krasnem była w „zupełnej spróchniałości drzewa” i ze względu na wysokie koszty nie mogła być wyremontowana. W tej sytuacji Rada Administracyjna Królestwa Polskiego wydała 17 lipca 1828 r. dekret na mocy którego cerkiew zamknięto, a parafię w Krasnem przyłączono do Pawłowa. 2 kwietnia 1829 r. w Krasnem przebywał ks. L. Smoleniec, dziekan krasnostawski, paroch z Łopiennika. Widząc chylącą się ku upadkowi cerkiew, wydał decyzję o jej sprzedaniu, a raczej zmurszałego po niej drewna. W tym celu przeprowadzono aukcję a pozyskane tą drogą fundusze przekazano do parafii w Pawłowie. Ks. Smoleniec zalecił też przeniesienie do nowej siedziby cerkiewnego wyposażenia.

W pobliżu cerkwi znajdowała się plebania i zabudowania gospodarskie folwarku parafialnego. Pierwsza informacja o plebanii w Krasnem pochodzi z 1774 r. Budynek usytuowany był w ogrodzie „w swoim dawnym ograniczeniu”. Plebania „iaka to” posiadała białą izbę z alkierzem i piekarnię „z sieniemi”. Okazałe prezentowały się budynki gospodarcze. W obrębie folwarku znajdowały się 2 stodoły, 2 spichlerze, podszopia, stajnie i „inne trzy budynki wszystkie z drzewa pobudowane”.

W 1815 r. plebania była „niewiele dobra”. Wykonano ją

„z drzewa rżniętego”, pokryto słomą. Posiadała „nad dach wyniesiony” komin. Wchodząc do środka budynku, za drzwiami wejściowymi była sień. Z sieni wchodziło się do pomieszczenia parocha, które ogrzewane było piecem „kamiennym białym”. Izba ta posiadała 3 „w drzewo oprawne” okna oraz drzwi na zawiasach żelaznych z klamką. „Dalej idąc” był alkierz z jednym oknem. Tu również była podłoga i sufit. Naprzeciw alkierza znajdowała się izba czeladna z „płomiennym” piecem do wypieku chleba. Do czeladnej prowadziły „drzwi na biegunach bez klamki”. W sieniach była komora, tradycyjne wówczas pomieszczenie „dla schowania rzeczy domowych”. Te pomieszczenia również posiadały „ułożone z tarcic” sufity i podłogi. Ciekawym, energooszczędnym rozwiązaniem było zamontowanie „naprzeciwko po sobie drzwi dwoje (wejściowych) na biegunach z zaszczypkami żelaznymi”.

W pobliżu plebanii był budynek stajni „na konie”, za nią spichlerz i obory na „bydło, owce i nierogaciznę”. Wszystkie były w złym stanie technicznym i wymagały remontu. „Opodał nieco od plebanii” znajdowała się stodoła „w dachach i ścianach jeszcze dobra do której drzwi tak od plebanii jak też z pola były podwójne na kłódkę zamykające się”, a za nią 2 „sadki” - sliwkowy i jabłkowy „mające w okręgu sążni czterdzieści”.

Wyrazem zamożności cerkwi było jej wyposażenie. Składały się na nie różne sprzęty wśród których wymienić możemy naczynia liturgiczne (kielichy, pateny, ampułka, cyboria, monstancje i Melchizedek), wyposażenie ołtarza (krzyże, lichtarze, świeczniki, trybularze, antymisy, korporały, humerały, dzwonki liturgiczne, obrusy, antepedia i inne zasłonki), szaty liturgiczne (ornaty, humerały, alby, komże i paski), chorągwie i księgi liturgiczne. Pierwsza informacja o wyposażeniu cerkwi w Krasnem pochodzi z 1720 r. i świadczy o jej skromnym wyposażeniu. Wówczas w świątyni znajdowały się tylko cynowa puszka *pro venerabili* „z wierzchem”, antymisa, korporał oraz kielich z pateną i łyżeczką. Bardziej dokładny opis wyposażenia pochodzi z 1783 r. Wtedy to w protokole zanotowano srebrny kielich z pateną, srebrną łyżeczkę, srebrną koronkę, 2 srebrne tabliczki, srebrną łódkę i obrączkę, cynowy kielich z pateną.

Nieco więcej o wyposażeniu cerkwi dowiadujemy się z protokołu spisane go przez ks. Połuchtowicza. Cerkiew posiadała wówczas cyborium „staroświeckie ale zamczyste”, srebrną puszkę *pro venerabili* na sedesie (podstawie) tombakowym „suto połączaną” oraz szafkę do przechowywania krzyżma. Tą służącą do namaszczenia przy udzielaniu

sakramentów chrztu i bierzmowania oliwę przechowywano w naczyniu „cynowym troistym nie śrubowanym”. Wyposażenie ołtarza stanowiło 2 krzyże z pasją, 2 duże cynowe lichtarze i 2 małe, 4 lichtarze drewniane, mosiężny trybularz z puryfikaterzem, 4 korporały, 3 antymisy, bursa, cynowa tacka, 8 obrusów i innej bielizny.

Wyposażenie cerkwi w Krasnym w szaty liturgiczne nie było zbyt zasobne. Znajdowały się w niej tylko 3 ornaty (aparaty): 1. parterowy⁷ na dnie mienionym w kwiaty biały, 2. gingasowy⁷ w paski i 3. harasowy⁶ żalobny wszystkie z rekvizytami, 2 komże, 2 alby: 1. rąbkowa i 2. z koronami kitajką podszyta z płótna lnianego oraz 2 humerały i 2 paski.

Księgozbiór parafialny w Krasnym według wizytacji z 1793 r. stanowiły: mszał uniejowski, trebnik poczajowski i oktoich, wszystkie drukowane i wstanie dobrym, teologia moralna czyli kazusy ks. Kiszki i katechizm⁷ oraz „Metryki Chrześne, Szlubne i Pogrzebowe, dobrze poprawne i niezgorzety zapisywane”. Nie stwierdzono ksiąg medytacyjnych, popularnych w innych parafiach. Nie prowadzono też księgi brackiej. Z innego wyposażenia wymienić tu można: 2 dzwonki przy elewacji świątyni oraz 2 miedziane naczynia na wodę święconą.

Nabożeństwa w tym czasie w Krasnym miały dość ubogą oprawę. W parafii nie było diaka więc msze święte były jedynie czytane. Z tej też przyczyny nie było adoracji Najświętszego Sakramentu, którego wystawienia dokonywano w niedziele i podczas „większych świąt”. W okresie zimowym czyniono to raz w miesiącu, natomiast w lecie co dwa tygodnie. Podczas nabożeństw zapalano 4 świece. Używano podczas sakramentów świętych wodę „święconą każdej pierwszej niedzieli i za każdym zapotrzebowaniem”.

Podstawą uposażenia księży w Krasnym był majątek beneficjalny, który stanowiły: ziemia uprawna, łąki, sady, ogrody, dziesięcin, wolnizny i w ostatnich latach funkcjonowania parafii opłaty za usługi duszpasterskie tzw. *iura stolae*. Parafia nie posiadała aktu erekcyjnego więc trudno określić było uposażenie proboszczów w pierwszych latach jej funkcjonowania. Z protokołu z 1720 r. wynika, że dziesięcina wynosiła „z pułanku kopa, z ćwierci pułkopy, a zagrodnik powinien dzień kosić na wkie kapłana na co ma *Script ad modum* funduszu dany od IMC Pana Marcina Żulińskiego od roku Tysiąc Pięćset Osiemdziesiątego Czwartego, który jest oblatowany w księgach Grodzkich Chełmskich *feria secunda post dominem aquadra quemalem Anno Domini 1663*”⁸. W protokole z 1774 r. znajduje się wzmianka o przysługujących parochowi wolnościach, m.in. warzeniu piwa, kurzeniu gorzałki „na własną domową potrzebę” oraz dokonywaniu „wrębu” w lasach na budowę i opał.

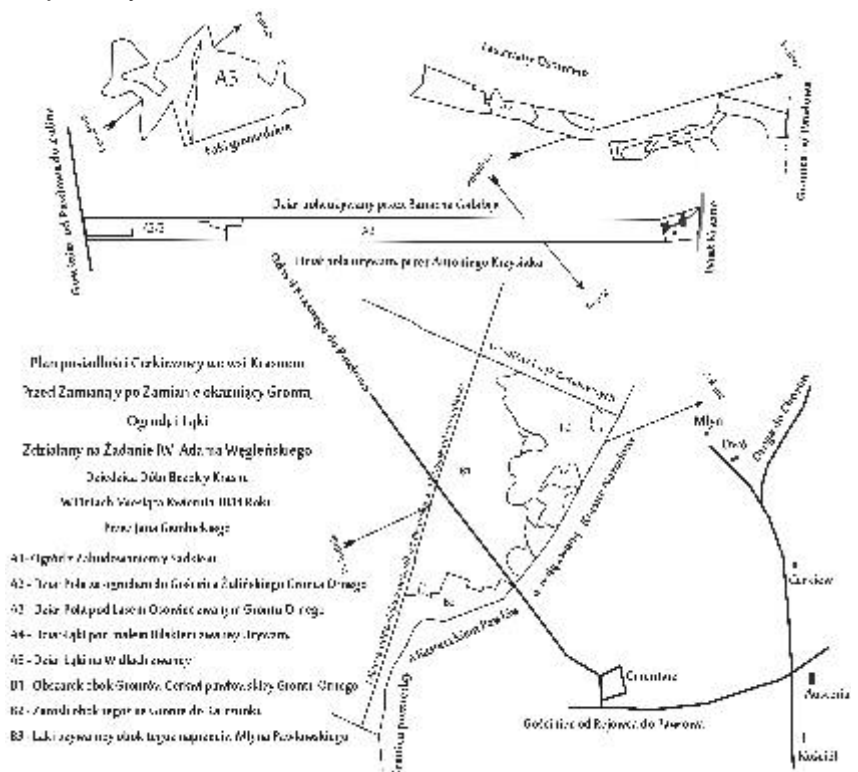
Podstawą zapewnienia potrzeb egzystencjalnych probostwa w Krasnym była ziemia. W 1783 r. majątek ziemski składał się z „Półłanka pola zaczynającego się od plebanii, kończącego się w lesie, w miedzach z jednej Wasyla Kuźmy, z drugiej Jacka Wasylewskiego, na którym wysiewano 9 korców zboża, Niwki pola pod lasem Osowcem, (na nim wysiewano półtora korca zboża), sianozęci na Dudzinym gronzie na kosarzów 2, nienażęci w Bilsku na koszarów 5 oraz ogrodu z sadem sliwkowym.

Prawdopodobnie dość niskie uposażenie parafii oraz nieudolność księży w zarządzaniu parafią były przyczyną podjęcia w dniu 18 sierpnia 1827 r. przez Dyрекcyę Ogólną Wyznań w Warszawie decyzji o przyłączeniu parafii w Krasnym do Pawłowa. Świątynia kraszeńska była w tym czasie w „zupełnej spróchniałości drzewa” i ze względu na wysokie koszty nie mogła być wyremontowana⁹. Dochód parafialny w 1827 r. wyniósł zaledwie 197 rubli i nie wystar-

czał na jej utrzymanie. Aktem prawomocnym połączenia parafii stała się dyrektywa wydana 17 lipca 1827 r. przez Radę Administracyjną. Na polecenie „Jaśnie Wielmożnego Administratora Diecezji Chełmskiej” w dniu 6 kwietnia 1829 r. do Krasnego przyjechał Jan Smoleniec, paroch z Łopiennika, wicedziekan krasnostawski i w obecności asesora obwodu krasnostawskiego Drzymalika dokonał oględzin cerkwi. „Gdy po obejrzeniu teży tylko w zrębie exystującej, przekonałiśmy się iż Dach z Kopułą od trzech lat zupełnie zawalił się” delegat wydał decyzję przeniesienia „wszystkich ozdób wewnętrznych” do cerkwi do Pawłowa. Pozostałe po świątyni „drzewo spróchniałe i do użytku mniej zdadne” postanowiono sprzedać na licytacji za sumę 30 złotych. Kwotę tą przeznaczono na remont cerkwi w Pawłowie¹⁰.

17 marca 1829 r. Antoni Węgleński, dzierżawca dóbr rządowych Krasne na „żądanie Plebana miejscowego” (pawłowskiego) skierował do Konsystorza Grekokatolickiego Chełmskiego prośbę o zamianę gruntów parafialnych. Ks. Andrzej Waszkiewicz, „Administrator Funduszy połączonych Probostw Krasnego i Pawłowa od kilku lat należał na komasację i scalenie gruntów parafialnych. Zależało mu na łatwiejszym dojeździe na użytkowane pola, ponadto chciał uniknąć płacenia podatków - podymnego i ogniowego za „zniszczone” budynki parafialne w Krasnym. Na polecenie „Wysokiej Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie w 1834 r. wykonano szczegółowy plan geometryczny gruntów wraz nieużytkami. Jego autorem był Jan Gembicki, geometra przysięgły.

Rys. 1. Plan posiadłości gruntów parafii Krasne i Pawłów po zamianie w 1834 r.



Źródło: opracowanie własne na podst. APL, CHKGK, sygn. 423, k. 31. (Topografia i pisownia wg Planu posiadłości Cerkiewnej we Wsi Krasnym przed Zamianą y po Zamianie okazującym Grona, Łąki i Ogrody Zdziałany na żądanie JW. Adama Węgleńskiego Dziedzica dóbr Bezek y Krasne w Dniach Miesiąca Kwietnia 1834 Roku przez Jana Gembickiego).

Plan ukazuje miasto Pawłów z wyraźnym zaznaczeniem cerkwi, kościoła rzymskokatolickiego, dworu, młyna, austerii (karczmy) i cmentarza. Na mapie wyraźnie widać drogi: „do

Choyna”, „od wsi Krasnego do Pawłowa” i „Gościniec od Rejowca do Pawłowa”. Drogę do Krasnego przecina miedza oddzielająca posiadłości obu parafii. Przy niej znajdują się działki oznaczone numerami B1, B2 i B3. Działkę B1 stanowią pola uprawne, działka B2 to zarośla przeznaczone do wycinki, a działka B3 to łąka. Powyżej znajdują się działki oznaczone numerami: A1, A2, A3, A4 i A5. Są to działki należące do parafii Krasne przed scaleniem. Działka A1 to ogród wraz zabudowaniami parafialnymi leżącymi we wsi Krasne. Działka A2 to przyległe do ogrodu pole uprawne. Działkę oznaczoną numerem A2/3 stanowiły zarośla. Działki te znajdowały się pomiędzy posiadłościami Banacha Gałajaja i Antoniego Krzysiaka. Działka A3 podzielona została na 4 części, 2 z nich stanowiły pola uprawne a 2 zarośla. Działka przylegała do lasu *Osowca*. Działka A4 położona była przy

„granicy do Pawłowa”. Stanowiły ją łąka i zarośla. Działka A5 to łąki przyległe do łąk gromadzkich.

Sławomir Braniewski

- ¹ Deus łac. Bóg, deis lub diss 3 przypadek liczby mnogiej.
- ² APL, CHKGK, sygn. 135, k.27.
- ³ APL, CHKGK, sygn. 137, k. 337.
- ⁴ Parter jest elementem kompozycyjnym w kwiaty, ozdobionym różnego rodzaju ornamentem.
- ⁵ Podtrzymujący oba ramiona szaty na wysokości twarzy.
- ⁶ Wykonany z arrasu.
- ⁷ Wydany w Chełmie w 1782 r. i rozprawdowany przez kurię biskupią do wszystkich parafii diecezji.
- ⁸ APL, CHKGK, sygn. 101, k. 111.
- ⁹ APL, CHKGK, sygn. 423, k. 10.
- ¹⁰ APL, CHKGK, sygn. 423, k. 19.

W poszukiwaniu radości życia

W numerze 3(33) z 2015 r. „Głosu Pawłowa” starałem się w artykule „Permanentne wybory” wskazać jak ważną sprawą jest trafny wybór dla szczęśliwego i radosnego życia.

Jest wiele ścieżek prowadzących do radości życia. Na tych ścieżkach są drogowskazy, ale czy zawsze człowiek je w porę dostrzeżę? Ścieżki, drogi, trakty, gościńce, mniej autostrady (z powodu pośpiechu) powinny być oświetlone „latarniami”: miłością, dobrem, zdrowiem, prawdą, mądrością. Na tych szlakach warto spotkać człowieka dobrego, życzliwego. To kiedyś było. Dzisiaj trudno o auto-stop.

W szalonym biegu, pędzie, nie dostrzegamy nawet piękna krajobrazu. Jak cudownie spotkać uroczego człowieka, który życzliwie zatrzyma „wypasioną brykę” i zapyta „dokąd chce pan(i) podjechać?” Czytelnik pomyśli – „takie oczekiwania to nie są marzenia, a raczej mrzonki”. Sumień nie poruszysz, stwardniały dziś ludzkie serca. Miłość i dobro oceniane są w kategorii zysków i strat.

Cieszymy się, gdy spotkamy na drodze życia człowieka, którego możemy obdarzyć mianem przyjaciela. Kto może zastąpić nam uroczego przyjaciela? Rodzice lub chociażby jedno z nich, bądź kolega z ławki szkolnej. Tacy ludzie są niezbędni dla dobrej kondycji psychicznej człowieka. To ona wyzwala chęć działania i zdobywania świata.

Radość jest jedną stroną tego samego medalu. Z drugiej strony bywa smutek. Warto mieć tego świadomość i z konieczności zaakceptować ten fakt. Chcemy być szczęśliwi, radośni, chcemy odnosić sukcesy, mieć dobre zdrowie, dobra materialne, podróżować po świecie, zdobywać coraz wyższe szczyble w kształceniu i życiu społecznym. Życie nie jest usiane tylko kolorowym kwieciami.

Zawsze jest druga strona medalu. Bywa tak, że ta radosna, jasna strona nam się należy, jest oczywista, w subiektywnej ocenie, oczekiwaniu. Więc koncentrujemy się na ciemnej, martwimy się, ogarnia nas dyskomfort, głowimy się jak cel osiągnąć i pryska nam radość życia. Paradoksalnie człowiek zabiegając o szczęście uświadamia jak blisko czai się nieszczęście, zabiegając o radość dochodzimy do wniosku, że przyjemność podszyta bywa cierpieniem; przywołując słowa piosenki „szczęście krótko trwa” i w końcu konstatujemy fakty oczywiste.

Czy jest jakieś panaceum, aby nie stać się nieszczęśliwym malkontentem? Trzeba podjąć aktywność (mimo bagażu lat), wyznaczyć sobie zadania, cele bliskie naszym umiejętnościom i zainteresowaniom.

Jestem jednym z wielu członków Uniwersytetu Trzeciego Wieku Chełmskiego Towarzystwa Naukowego, jak powszechnie wiadomo w bardzo „dojrzałym wieku”. Działam tam od kilku ładnych lat, co mogą potwierdzić: J. G., K. S., B. B., J. U. Sz., J. A., E. P. Są to filary chełmskiego UTW. O radości i smutkach rozmawiamy ze sobą. Są osoby, które cieszą się szczęściem małżeńskim, wiele radości przynoszą życiowe starty zawodowe dzieci i ich małżeństwa.

Radość życia – to mieć świadomość i pewność, że jesteśmy potrzebni ludziom, że potrafimy dzielić się radością z drugim człowiekiem, obdarowywać kolegów, sąsiadów dobrymi informacjami, troską, serdecznością. Dobrze jest być darczyńcą w różnym zakresie i formach. Nie mam na myśli jedynie dóbr materialnych. Każdy człowiek dysponuje dobrami wewnętrznymi. Rzecz w tym, aby mieć odwagę odblokowania się wobec drugiego człowieka. Jest łatwiej z tym, gdy polubimy i zaakceptujemy siebie. Gdy akceptujemy siebie, tym łatwiej będziemy akceptować innych.

Nie ma jednej recepty na całe życie. Z wiekiem zmienia się nam spojrzenie na otaczające życie społeczne, globalne, polityczne, naukowe i za tymi zmianami należy podążać. Chcę nieskromnie przyznać się, że popełniłem autorstwo tomiku fraszek „W barwach życia”. Odważyłem się zaistnieć w tej małej poezji. Mogę wyjść naprzeciw zainteresowanym osobom.

Chcę poprowadzić Czytelników przez radości i smutki, które są nie tylko moim udziałem. Doświadczenia mego długiego życia przywołują kłębowisko myśli różnorodnych; umownie nazwijmy plusowych i minusowych, doznań emocjonalnych budzących nadzieję na lepszą egzystencję. Czas szkoły średniej w latach 1950-54 i pierwsze lata pracy nauczycielskiej w Pawłowie nie były sielanką. Siłą woli i racjonalnej determinacji postanowiłem, że nie wolno mi zawieść rodziców i samego siebie. Obrany kierunek nauki oraz podjęta praca nauczycielska kazały mi czekać na lepsze warunki na tej ścieżce życia. Już w pierwszych latach nauki w Liceum Pedagogicznym w Chełmie wielokrotnie przedstawiciele Ludowego Wojska Polskiego roztaczali miraż łatwiejszego życia poprzez

zawodową służbę wojskową. Credo zdecydowało, że w zawodzie nauczycielskim wytrzymałem przez 40 lat. Były po drodze radości życia o czym można czytać w artykule Marii Rejman pt. *Z Pawłowem związał swe serce* we wspomnianym wyżej numerze „Głosu Pawłowa”. Dziękuję pani Marii Rejman za miłą radość okazaną mi. Zaznaczam, że tekst nie był recenzowany. Nie zamierzam przedstawiać się apologetą zgrzebnej sytuacji stanu nauczycielskiego. Było wielu nauczycieli, którzy z poświęceniem wytrwali na swych etatach.

W czym upatruję radość zawodu nauczyciela. W moim przypadku wspaniali uczniowie po 40-tu latach sięgnęli pamięcią do spotkań z nauczycielem, który dał im możliwość, szansę sukcesu zespołu tańca ludowego na festiwalu w Chełmie i Lublinie w roku 1955 (marzec i czerwiec). Cieszą mnie uczniowie wspominający lekcje geografii, wychowania fizycznego (czołowe miejsca na igrzyskach w czwórboju lekkoatletycznym w 1955 r.). Z rozrzewnieniem wspominają uczniowie zbiórki harcerskie, biwak, zdobywane sprawności harcerskie, krzyże harcerskie, chusty, mundurki, sznury. *„Drogi Profesorze umiałeś i chciałeś patrzeć w przyszłość swoją jak i uczniów, których byłeś przewodnikiem... Ty Adamie wyprowadziłeś nas wszystkich na rogatki Pawłowa, pokazując świat nam młodym w perspektywie innego życia. Rozbudowałeś naszą fantazję, obudziłeś naszą wyobraźnię i marzenia, może wtedy młodzieńcze, ale jak ważne pozostające w pamięci na całe życie”*. Z wielką radością odebrałem nadesłane wspomnienia przez

Tereskę Pieniążek, Józka Matwiejuka, Janinę Posturzyńską, Mariannę (Krystynę) Małysz-Żołnacz z USA, które znalazły się w *„Zarysie dziejów szkolnictwa w Pawłowie”*.

Należą się Wam wyrazy wdzięczności za czas i pamięć za okazane przejawy dobra, które pielęgnujecie w swoich osobowościach. W ten sposób dołączyliście do grona współautorów *„Zarysu dziejów szkolnictwa w Pawłowie”* i *„Głosu Pawłowa”*. Dobro wymaga troski okazywanej Czytelnikom przez prezesa Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa i redaktora naczelnego.

Są moją radością wszyscy moi uczniowie, którzy podjęli trud zawodu nauczyciela; budzą sentyment ci, którzy w specjalności „wychowanie fizyczne” znaleźli pasję swojego życia. Sądzę, że mieszkańcy Pawłowa są dumni, że absolwenci Waszej szkoły w tak licznej grupie wybrali zawód nauczyciela. Na stronach 307-311 *„Zarysu dziejów szkolnictwa w Pawłowie”* są wykazy tych, którzy pracowali w szkole w Pawłowie, kierownicy Publicznej Szkoły Powszechnej w Pawłowie, wykaz nauczycieli urodzonych w Pawłowie, którzy wykonywali bądź wykonują zawód nauczyciela oraz wykaz pawłowskich akademików. Są tam znakomici nauczyciele. Aby o tym wiedzieć i pamiętać warto to cenne wydawnictwo mieć we własnym domu. Wielu absolwentów pawłowskiej „Alma mater” to ludzie nauki, lekarze, architekci, muzycy, inżynierowie, poeci.

Adam Kędzierawski

Co mi zostało z „tamtych lat”?

Moje „tamte lata”, to końcówka lat trzydziestych XX wieku, okres II wojny światowej i czasy tużpowojenne. Podstawówka w Leszczance i Lisznie oraz sprofilowane Liceum Pedagogiczne w Chełmie z klasą sportową. Pozostała po nich pamięć, wspomnienia i styl życia. Pamięć o ukochanych rodzicach Mariannie i Stanisławie Łysomirskich, ciężko pracujących fizycznie we własnym gospodarstwie i ich morderczych zarobkach przy wydobywaniu torfu z bagien na uroczysku „Białe Błoto” i tzw. „Zaolziu” (dzisiejsza kolonia Wólka Kańska). Pamięć o nieżyjącej siostrze Sabinie. Nigdy nie zapomnę Jej pomocy w leczeniu chorego na cukrzycę ojca i przysyłaniu niedostępnej wówczas w Polsce insuliny. Ale cofnijmy się wstecz.



Wanda Łobożewicz 1954 r

1. Real wczesnego dzieciństwa.

Wszystko zaczęło się pod niebem Lubelszczyzny. Wychowywałam się pośród drewnianych chałup, na przydomowym podwórku, pod czujnym okiem staruszki babci Barbary. Wśród pomocy dydaktycznych pamiętam

lalkę, podarowaną przez adwokata Maciejewskiego z Lublina oraz kilka figurek zwierząt, wyrzeźbionych przez tatę z kory dębowej. Codziennie towarzyszył mi głos śpiewającej babci, nie tylko pieśni religijne. Uczyłam się szybko na pamięć słów i melodii śpiewanych piosenek. Literaturę „tamtych lat” stanowiły opowieści i legendy babci o duchach, straszydłach i nietoperzach, buszujących zawsze pod osłoną nocy i czyhających na niegrzeczne dzieci. Bałam się ciemności, lasu, wilków a w późniejszym okresie spotkań gromadzących dużo ludzi, a nawet wesel na których dochodziło do bijatyk. Kiedy zaczęłam cokolwiek kojarzyć trwała już wojna. Pamiętam, że wtedy wszyscy rozmawiali o więzieniach, wywózkach na Sybir, rzeziach, prześladowaniach narodowościowych i obozach pracy. Wszystko to przebijało się do mojej głowy jak przez mgłę, tworząc emocje. Po wielu latach wiem, że Lubelszczyzna była, jest i pozostanie najbliższą sercu – Ojczyzną. Pozostały na niej rodzinne pola, łąka i las. Na miedzach przecinających pola rosły dzikie grusze o słodkich owocach. Łąki leżały nie tylko nad strumykiem „Rudka” po obu jego brzegach, ale także za domem Marcela i pod Palimą na obniżeniu doliny nadwieprzańskiej. Po regulacji strumyka Rudka w okresie wczesnego PRL-u, nawet w okresie letnich upałów, woda nie wysychała i była krystalicznie czysta. Drewniana, metrowej długości kładka z przeznaczeniem do prania bielizny leżała na łące Rokitów. Służyła również dzieciom do zabaw i obserwacji pływających kijanek. Z rodzinnego domu, w mgnieniu oka można było dojść na ukwiecone w maju łąki, do strumyka, przejść drewniany mostek i dostać się do lasu. Rankiem zawsze zalegały mgły. Wieczorami niemiłosiernie gryzły komary.



Wanda Łobożewicz w 1954 oraz w 2015 r.

2. Nostalgicznie o rodzinnym zakątku.

Kiedy myślę teraz o rodzinnym zakątku czuję przyspieszone bicie serca, choć wiem, że niczego tam dzisiaj nie ma z lat mojego dzieciństwa i młodości. Nie ma drewnianego domu, kwitnącego sadu, szpaleru niebieskich bzów, ogródka kwiatowego z jaśminem i studni. Ale zielona, ukwiecona łąka z przepływającym strumykiem Rudka wciąż jest przy mnie w marzeniach przedsennych i snach. Wtedy widzę „tamten” świat jako piękny, kolorowy. Czuję ciepło lata, szmer brzęczących pszczoł i lekkiego wiatru a nawet łopot skrzydeł bociana, lecącego do gniazda na budynku gospodarczym sąsiada. Jak na wyciągnięcie ręki stają przed oczami rozległe torfowiska i stawy na uroczysku „Białe Błoto” należące do pradziadków Szpakowskich i trochę położone wyżej pola uprawne. Powraca nostalgia wraz z piosenką: *„Pola zielone, lat młodych blask, chwile zielone ze sobą porwał czas. Tylko w marzeniach uśmierza się mój ból, gdy we wspomnieniach idziemy brzegiem pól. Wkoło zielono, zielono i w nas.”* W rzeczywistości ani uroczysko „Białe Błoto” ani Majdan Krepkowski swoim czarem nikogo nie zachwyciły. W realu można tu było zaobserwować wiele brzydoty i bezinteresownej zawiści.

3. Powojenne realia.

Osiągnięciem cywilizacyjnym PRL-u z lat 50-tych XX wieku, był nie tylko wybudowany – dla ujarznienia wiosennych rozlewisk – kanał melioracyjny Wieprz – Krzna, powołana szkoła podstawowa, dobudowana druga nitka toru kolejowego, na trasie Chełm – Lublin, ale także wybudowana przy stacji kolejowej Kanie – fabryka sylikatów. Na telefony i utwardzoną drogę mieszkańcy czekali do lat osiemdziesiątych.

4. Nazwa zakątka – Majdan Krepkowski.

Cofnijmy się myślą wstecz i spróbujmy znaleźć jej początki. Pierwsze ślady odnajdujemy w końcu 18 i na początku 19 wieku, w czasach tragicznych dla naszej państwowości. „Zgodnie z Atlasem województw koronnych Rzeczypospolitej Polskiej”, (Paryż Petersburg 1792 – 1806), skala oryginału 1: 225000, jest wyszczególniona „Leszczanka” (1, mapa 2). „Według Topograficznej Karty Królestwa Polskiego, wykonanej przez Kwatermistrzostwo Generalne Wojska Polskiego w latach 1822 – 1831 i przez Korpus Topografów Armii Rosyjskiej w latach 1832 - 1843, skala oryginału 1 : 126000, pojawia się nazwa Mavdan Krebków” (1, mapa 3). Nie wiadomo, kto 183 lata wcześniej, ustalił powyższą nazwę ani z czym była związana. Jeśliby snuć spekulacje, to może ona pochodzić od nazwy mieszkańca Krebkowa, którego np. w ramach darowizny (czyjej ?), osadzono na ziemi, lub rodziny (dynastii Krepków. Kim byli? Skąd przyjechali? Porzućmy spekulacje z braku danych. Można jeszcze dopowiedzieć, że w latach 1822 – 1843, inne bliskie miejscowości związane z rodziną

miały również zmienione nazwy. Zamiast obecnego Łopiennika Górnego królował Łopiennik Ruski, a rządy w Królestwie Polskim, sprawował Mikołaj I Romanow (1825 - 1831), który po stłumieniu powstania w 1831 r. „zniósł konstytucję wprowadzając Statut Organiczny, na mocy którego, Królestwo Polskie, stało się nieodłączną częścią imperium rosyjskiego”^{2/}.

Ale dlaczego teraz w 2015 roku zaczęłam o tym pisać? Mam za sobą ukończoną pracę zawodową, wykształcenie i doktorat. Przeżyłam 27 lat w małżeństwie z Tadeuszem! Przetrwiałam trudny czas i zawieruchę związaną z rozwodem. Na emeryturze od ponad 20 lat zaczęłam budować swój nowy styl życia. Mam spokój i każdy dzień wypełniony pracą do końca. Dlaczego więc zaczęłam pisać? Ponieważ powstało zapotrzebowanie! Nagła śmierć 92-letniej siostry Sabiny stała się sygnałem mówiącym, że to ostatni dzwonek na ocalenie wielu spraw od zapomnienia. Artykuł ten piszę w hołdzie niezującym rodzicom, siostrze, babci, najbliższym krewnym i sąsiadom, ale także wybitnym nauczycielom i wychowawcom, z którymi zetknął mnie los i którzy mieli wielki wpływ na mój rozwój i kształcenie. Do nich zaliczam p. Irenę Lachczyk (Leszczanka), Władysławę Mrożkiewicz i Stefana Mrożkiewicza (Chełm). Byłam pełna podziwu dla wymienionych. Ale kiedy wspominam p. Eleonorę Wojtaszek z Liceum Pedagogicznego w Chełmie, czuję przyspieszone bicie serca. Ileż to razy, nie sposób zliczyć, byłam razem z panią profesor na wszelkiego rodzaju zawodach sportowych. Sport był dla mnie wszystkim, ale początki nie były obiecujące. Sukcesy w nauce na każdym jej szczeblu, przeplatały porażki w sporcie. Los tak chciał, że musiałam wielokrotnie przechodzić lekcje pokory, że coś wbrew mojej woli nie wyszło. Moje pierwsze zmagania ze sportem rozpoczęły się w wieku 10 – 11 lat. W końcowym okresie podstawówki w Leszczance, spróbowałam ścigać się w biegu płaskim na 500 m, na trakcie drogowym o piaszczystej nawierzchni przy Kościele Parafialnym w Kaniem. Rodzaj dzisiejszej spartakiady. Miałam nadzieję i marzyłam o zwycięstwie. Chciałam pokonać wszystkich i pokazać, że dam radę także w sporcie. Zajmując czwarte miejsce w tym biegu doznałam pierwszej życiowej porażki, która na długie lata nie poszła w zapomnienie.

Z perspektywy wiem, że ten przegrany bieg był przełomem i punktem zwrotnym w moim dziecięcym życiu, bo porażki uczą. Na pytania co zrobić żeby wygrać, padały odpowiedzi, należy być przygotowanym fizycznie, trzeba trenować, codziennie. A ja jako dziecko nie lubiłam biegać. Bałam się tłoku, popychania, podstawiania nogi, przewrócenia. Czas wolny spędzałam pod opieką babci Barbary na przydomowym podwórku. Brakowało mi ruchu, który był zakazany, ale było bezpiecznie i bez ryzyka. Od tej chwili wszystko uległo zmianie. Siedemdziesiąt lat później podwórek też nie wykorzystuje się do zabaw, bo dzieci siedzą przy komputerach. Brakuje im również ruchu, jak mnie przedtem. Tymczasem wszelki ruch aktywizujący pracę mięśni, stawów i układu kostnego człowieka stał się pierwszym czynnikiem uznawanym nawet w terapiach pooperacyjnych poprawiających leczenie i powrót do zdrowia. Ruch w różnych formach wpisany jest do programów zdrowotnych państw i organizacji sportowych w nich działających. Organizuje się imprezy biegowe od lokalnych do krajowych i międzynarodowych na różnych dystansach. Powszechnie docenia się walory zdrowotne ruchu i jego wpływ na poprawę samopoczucia. Najwcześniej dostrzegli to lekarze. Słynny 16-to wieczny lekarz, jeden z twórców medycyny polskiej, Wojciech Oczko, lekarz nadworny i sekretarz Stefana Batorego oraz Zygmunta III, autor pierwszych prac

w dziejach medycyny, napisanych w języku ojczystym powiedział kiedyś „*ruch jest w stanie zastąpić każdy lek, ale wszystkie leki razem wzięte nie zastąpią ruchu*” (3). Wartości ruchu dla życia i zdrowia potwierdzają autorytety naukowe wielu krajów i władze państwowe. Pierwsze decyzje w Polsce, w sprawie sprofilowanych szkół średnich kształcących nauczycieli w zakresie wychowania fizycznego i sportu zapadły już na początku 1950 roku (Liceum Pedagogiczne w Chełmie) i należały do nowatorskich. Dzisiaj prawie wszystkie licea są sprofilowane, mając nie jeden lecz często więcej preferowanych kierunków, co ułatwia uczniom wybór i przygotowanie do dalszego kształcenia w szkołach wyższych.

W 1950 roku ubiegałam się o przyjęcie do Liceum Pedagogicznego w Chełmie z utworzoną klasą sportową. Po pozytywnym egzaminie pisemnym i ustnym, byłam pewną kandydatką, ale lekarka orzekająca o stanie zdrowia wyraziła sprzeciw. Z tego powodu przesunięto mnie do klasy równoległej, mimo najlepszych wyników w biegach, skokach i rzutach. W ten sposób już na początku szkoły średniej doznałam kolejnej życiowej, porażki sportowej. Marzyłam o klasie sportowej, pozostałam na rok czasu w zwykłej. Nie zabrano mnie na wakacyjny obóz sportowy do Szczepieszyna, co wywołało rozpacz, żły, poczucie niższości i niedowartościowania. I znowu nie wyszło, kolejna porażka, która stała się ciosem. Ale marzenia o tym, aby być najlepszą w sporcie pozostawały ciągle aktualne a wyniki ulegały poprawie. Jednak wielokrotnie musiałam ćwiczyć „lekcje pokory”, że coś nie wyszło, zwłaszcza w sporcie. Każdą porażkę traktowałam poważnie, ustalając plan działania. Korzystałam z rad nauczycieli, trenerów i ich wskazówek. Mówiłam sobie, że muszę to dokładnie zrobić. Wymagało to czasu, wysiłku i ciągłych powtórzeń. Niczego nie odkładałam na później. Aby coś osiągnąć w sporcie trzeba mieć charakter i toczyć prawdziwą walkę z sobą. Refleksje nad

przeszłością mają pozytywne znaczenie nawet po wielu latach. Na przetarte szlaki łatwiej jest powrócić.

W zbliżającym się 80-tym roku życia przeżywa pewnego rodzaju obudzenie, nie tylko z bezruchu fizycznego, który miał miejsce do niedawna. Po wielu latach wracam do tego co było treścią mojego życia dawniej. I wcale nie jest to trudne. Obudzenie przede wszystkim fizyczne w szybkim okresie daje rezultaty i poprawę wielu funkcji życiowych oraz samopoczucia. Przyznam, że niezupełnie sama postawiłam wszystko ponownie na nogi. Przykłady najbliższej rodziny i wnucząt zrobiły swoje i zachęciły mnie ponownie do uprawiania sportu, do biegania. Nastąpił powrót do przeszłości. Rodzina chciała widzieć mnie na liście zgłoszeń do maratonu wiosennego w Krakowie w 2015 roku, jednak ocena moich przygotowań wypadła negatywnie. Ale co będzie za rok? Zobaczymy! Tymczasem dzieci i wnuczka biegają. Syn z córką Marysią pokonał 42 km, 195m bez oporu. 15-letnia wnuczka Ala przebiegła półmaraton, a 18-letnia wnuczka Paula zwyciężyła w półmaratonie na rolkach. Bravo! A ja absolwentka Liceum Pedagogicznego (klasy sportowej) w Chełmie z 1954 roku i absolwentka Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie z 1958 roku z tytułem dr wf? Brakuje mi siły, czy ambicji? Mam warunki, możliwości i chęci! Biegam po cichutkich miejscach uliczek swojego osiedla w południowej części Warszawy. Rozpoczęłam od 1000 kroków biegowych, po kilku dniach zwiększonych do 2,3 tysięcy. Czuję się coraz lepiej i wierzę w sukces.

Dr Wanda Łysomirska-Łobożewicz

Literatura:

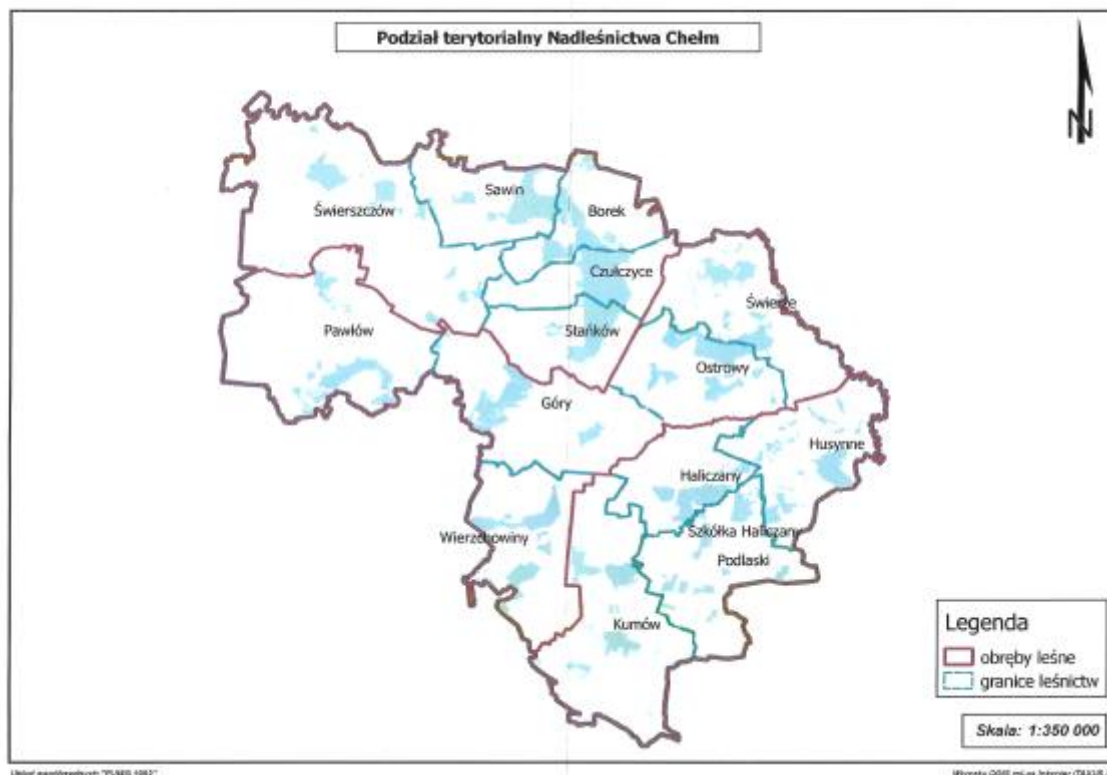
1. Mapy 2,3 Adam Polski, książka Władysław Wójtowicz „Zarys dziejów Parafii Fajslawice”, Wydawnictwo: Towarzystwo Przyjaciół Fajslawic, Lublin–Fajslawice 2007 r.
2. Wielka Encyklopedia Powszechna z 1976 r, tom 3, s. 124.
3. Encyklopedia PWN, Warszawa 1975 r., tom 3, s. 338

LEŚNE RAMY PRAWNE

Państwowe Gospodarstwo Leśne „Lasy Państwowe” jest jednostką organizacyjną działającą na podstawie Ustawy z dnia 28 września 1991 r. „O lasach” (Dz. U. nr 101 z 1991 r. z późniejszymi zmianami). Lasy **Leśnictwa Pawłów** położone są na terenie gmin Rejowiec Fabryczny i Siedliszcze. Administracyjnie podlegają pod Leśnictwo Chełm, w skład którego wchodzi 3 obręby: Pobołowice, Stańków oraz Zawadówka z Leśnictwem Pawłów. Realizacja wszelkich zadań gospodarczych i ochronnych w lasach oparta jest na „Planach urządzania lasu”, które obowiązują dla każdego nadleśnictwa w Polsce przez okres 10 lat. Nadleśnictwo Chełm ma obowiązujący plan do 2017 r. I właśnie teraz ruszyły już prace przygotowawcze do opracowania nowego planu na lata 2018-2027. „Plany urządzania lasu” wykonują wyspecjalizowane jednostki zwane biurami Urządzenia Lasu i Geodezji Leśnej a zatwierdza je właściwy minister, obecnie Minister Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Wspomniany powyżej plan pozwala właściwie prowadzić zarząd nad lasami stanowiącymi własność Skarbu Państwa. Dla lasów prywatnych opracowuje się tzw. „Uproszczone plany urządzania lasu”. Za właściwą realizację zadań ujętych w planie urządzania lasu w lasach państwowych odpowiada nadleśniczy. Gospodarkę leśną w leśnictwie prowadzi leśniczy. Realizacja wszelkich zadań oparta jest na wielu dodatkowych aktach prawnych, oprócz ustawy „O lasach”. Mamy tu np. na względzie ustawę „O ochronie przyrody”,

ustawę „O ochronie gruntów rolnych i leśnych”, ustawę „Prawo łowieckie”, ustawę „Prawo ochrony środowiska” i wiele innych. Prace z zakresu hodowli lasu prowadzone są w oparciu o „Zasady hodowli lasu”, obecnie obowiązujące weszły w życie 21 listopada 2011 r. Zarządzeniem nr 53 Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych. Określają one zasady gospodarki leśnej i cele hodowli lasu, funkcje lasów, sposoby postępowania hodowlanego. Mówiąc prościej wskazują jak będzie wyglądało pozyskanie drewna, typ rębni i związany z nim sposób wprowadzania młodego pokolenia lasu. Może to się odbywać w sposób naturalny (samosiew, odrośla) lub odnowienie sztuczne poprzez sadzenie albo siew. Las jako zbiorowisko długowieczne wywiera znaczny wpływ za zachowanie równowagi w przyrodzie. „Zasady hodowli lasu” mówią nam o właściwej pielęgnacji lasu przez cały okres jego życia, od momentu posadzenia aż do dojrzałości.

W obecnej dobie społeczeństwo oczekuje aby pozyskiwać coraz większe ilości drewna a jednocześnie chronić naturalne walory lasów. Zadania leśników w tym względzie reguluje „Instrukcja ochrony lasów”, która została opracowana na podstawie Zarządzenia nr 87 Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych z dnia 21 grudnia 2009 r. Szeroko pojęta ochrona lasu musi opierać się na dogłębnej wiedzy z zakresu jego ekologii. Bardzo ważne jest by rozumieć mechanizmy zachodzące pomiędzy siedliskiem a organizmami w nim żyjącymi. Właściwy monitoring zjawisk oraz



profilaktyka mają na celu utrzymać las w jak najlepszej kondycji. Działania prognostyczne informują nas np. o wzrastającej liczbie szkodliwych owadów czy innych szkodliwych czynników. Ochrona lasu w XXI wieku musi być zdolna do prowadzenia działań tak naprawdę z ochrony całych ekosystemów, bo las gospodarczy to też ekosystem. Ważne jest aby na danym siedlisku doprowadzić do tego, by bytujące tam organizmy były jak najbardziej do niego dostosowane. Poprawa zdrowotności ekosystemów realizowana jest poprzez zwiększanie bioróżnorodności, co prowadzi do wzrostu odporności drzewostanów na szkodliwe czynniki biotyczne i abiotyczne. Na stan zdrowotny naszych lasów ma wpływ wiele czynników, np. położenie geograficzne, przepływ szkodliwych emisji przemysłowych, zmiany klimatyczne o charakterze globalnym i lokalnym (tegoroczna susza spowodowała zamieranie drzewek w uprawach i młodnikach). Stale zmieniające się warunki środowiskowe wymuszają na leśnikach ciągłą uwagę, która musi być poświęcana stanowi zdrowotnemu lasu. Współczesna gospodarka leśna w Polsce oparta jest na modelu lasu

wielofunkcyjnego. Leśnicy odpowiadają za produkcję drewna, mają także sprawić aby las był postrzegany jako miejsce wypoczynku i rekreacji a także miejsce, gdzie chroni się cenne i zagrożone gatunki fauny i flory. W celu zachowania trwałości lasu i ciągłości jego funkcji dążymy do ochrony bioróżnorodności poprzez np. ochronę torfowisk i terenów bagiennych, cieków i zbiorników wodnych w lasach, łąk śródleśnych. Powyższe działania stwarzają i poprawiają warunki bytowania w środowisku leśnym wielu pożytecznych gatunków płazów, gadów, ptaków, nietoperzy, których duża liczebność jest jednym z czynników hamujących rozwój populacji szkodliwych owadów.

Reasumując – głównym celem leśnika jest zachowanie lasów istniejących oraz kształtowanie nowych z poszanowaniem procesów naturalnych w nim zachodzących, aby mogły spełniać zarówno cele produkcji drewna jak również wypełniać swoje funkcje pozaprodukcyjne służące społeczeństwu.

leśniczy inż. Andrzej Daniel

Pawłowskie leśne trasy biegowe i nie tylko

W obecnych czasach bieganie stało się bardzo popularne, w zawodach uczestniczy tysiące biegaczy, powstają nowe imprezy czy sklepy przeznaczone tylko dla fanów takiej formy ruchu. Pokonywanie kilometrów na własnych nogach stało się masowe zarówno w miastach jak i w mniejszych miejscowościach. Także i w Pawłowie można zauważyć coraz więcej osób pragnących podnieść poziom swojej kondycji na stadionie, polnych drózkach czy ulicy. Jednak nie zawsze tak było. Trenując lekkoatletykę w klubie Agros Chełm i Agros Rejowiec Fabryczny na początku ubiegłego dziesięciolecia bieganie było niszową formą spędzania wolnego czasu. Mała była liczba sklepów przeznaczonych tylko dla biegaczy, na półkach próżno było szukać publikacji na ten temat a także w mediach nie mówiło się zbyt wiele o tej formie ruchu. Istniała nawet obawa, że rozgrywany od 1979 roku Maraton Warszawski zostanie zawieszony z powodu braku funduszy na jego organizację. Osoba przemierzająca biegowym krokiem ostępy leśne była swoistą atrakcją turystyczną.



Grupa biegaczy „Agros” Rejowiec Fabryczny, 2002 r.
Stoi pierwszy z prawej Karol Kwiatkowski

Pawłów ma ten plus, że jest położony pomiędzy lasami z trzech stron - północy, wschodu i zachodu. Jest dużo przestrzeni, idealnej dla osób zainteresowanych rozwijaniem swoich pasji biegowych. Jako czynny zawodnik w ramach przygotowań przedsezonowych musiałem wykonywać cotygodniowy plan przygotowawczy polegający na codziennym wybieganiu co najmniej 10 kilometrów. Lasy pawłowskie doskonale się do tego nadawały z racji swojej objętości i znacznej liczby duktów. Jedną z najdłuższych tras, liczącą 10 kilometrów, była pętla zaczynająca się obok mojego domu przy ulicy Lubelskiej, biegnąc w stronę Poczekajki, gdzie skręcała w prawo obok domu p. Piskorza, prowadząc dalej w stronę lasu. Wbiegając w gaj po niecałym kilometrze skręcało się w lewo, kierując się w stronę Kamionki. Po pokonaniu ostępów leśnych wybiegało się na pustą przestrzeń na wysokości Lechówki, mając w tle trasę Warszawa - Kijów. Następnie skręcało się w lewo, podążając skrajem zagajnika aż do wysokości gospodarstwa p. Łukaszewskiego. Trasa ponownie znajdowała się pomiędzy drzewami, kierując się na dukt leśny zwany "Szeroką Lenią", wybiegając na szosę Marynin - Pawłów. Po przecięciu drogi odcinek ponownie biegł wspomnianym duktem do momentu skrętu w kierunku stawów "Torfy". Po dotarciu do celu oczom ukazywał się wspaniały widok całego kompleksu, trochę zarośniętego trawą wodną ale dzięki temu mający swój niepowtarzalny, dziki charakter. Często można było spotkać licznych wędkarzy, czasami znajomych, z którymi można było zamienić kilka słów. Dalsza część trasy wiodła wzdłuż starej spółdzielni, mijając dom p. Zduńczuka i kończąc swój ciąg w miejscu startu. Całość wynosiła 10 kilometrów i była często przeze mnie pokonywana.

Inną trasą, można by powiedzieć specjalną, były dwie dróżki na wspomnianych wcześniej "Torfach". Zaczynały się na samym początku lasu, gdzie na tzw. rozgałęzieniu duktów stało drzewo oznaczone białą farbą i ono było punktem startu a także meta. Kierując się w stronę lewej drogi obiegało się cały teren wracając do wspomnianego drzewa z drugiej strony. Cała trasa liczyła 1800 metrów i co dwieście były specjalne oznaczenia, pozwalające utrzymywać odpowiednio szybkie tempo biegu. Najczęstszym dystansem bieganym na tym obszarze było 6 kilometrów, w szybkim tempie, jako przygotowanie do ciężkich biegów przełajowych. Była to najważniejsza trasa dla mnie bo często na niej trenowałem i nawet o nią dbałem. Mianowicie oczyściłem ją ze wszystkich zalegających gałęzi, poprzącałem sekatorem niepotrzebne witki a także łopatą wyrównałem wszelkie nierówności. Dla osób niezaznajomionymi z tematem wyglądałem jak poszukiwacz pozostałości z czasów wojennych, skrywających się głęboko pod ziemią. Tylko bez wykrywacza metali.

Trzecią opcją na wybieganie, w tym przypadku dość długie, była trasa prowadząca na łąki "Bilsko" a także dalej do stawów położonych przy drodze Kanie - Krasne. Początek miała obok mojego domu, przez "Torfy", dalej przebiegała na trasie Pawłów - Krowica, dobiegając do stawów p. Klina, gdzie skręcałem w prawo, kierując się lasem w stronę wspomnianych łąk. Następnie po wybiegnięciu z lasu moim oczom ukazywały się kańskie stawy, gdzie przemierzanie grobli dzielących akweny wodne należały do przyjemności, szczególnie zimą. Końcowy etap kończył się na wycementowanej wtedy szosie w Kaniem, skąd udawałem się w drogę powrotną. Cała trasa liczyła ok. 12-13 km. Oprócz wspomnianych szlaków położonych na naturalnym podłożu można było przemierzać kilometry drogami asfaltowymi. Jedną z nich, pięciokilometrowa, prowadziła z Pawłowa na stadion w Rejowcu Fabrycznym, gdzie znajdowała się jedna z baz naszego klubu. Znajdowała się

tam bieżnia, tor saneczkowy do podbiegów i trenowania siły biegowej, sala gimnastyczna a także odmierzone 500-metrowe pętle w parku "Dębinka".

Druga trasa biegła wzdłuż stadionu, po ulicy Pastownie, następnie wybiegała na ulicę Szkolną w okolicach kościoła, kierując się dalej w stronę Krzywowoli. Na skrzyżowaniu należało skręcić w prawo, biec do końca asfaltowej drogi a następnie prosto kierować się w stronę Rejowca Fabrycznego, dokładnie do Majdanu Starego. Tam właśnie znajdowała się nasza druga baza, tym razem w wersji leśnej, z wytyczonymi i oznaczonymi alejami do biegania po trudnym, pagórkowatym terenie.

Przemierzanie kilometrów w pawłowskich lasach nie było pozbawione ciekawych przygód. Niekiedy trasy przebieżek prowadziły przez głębię lasu i czasami dochodziło do spotkań oko w oko z jej prawowitymi mieszkańcami. Były to najczęściej sarny, lisy, rzadziej jelenie a w pojedynczym przypadku nawet dzik. Na moje szczęście dzika świnia nie zamierzała atakować zbliżającego się biegacza, oddalając się na bezpieczną odległość.

Zwierzęta leśne były czymś naturalnym dla tego obszaru, w przeciwieństwie do samochodów. Często były one zostawiane nie na kilka godzin, jak ma to miejsce w przypadku grzybiarzy czy osób zbierających poziomki, ale na kilka dni. Mało tego, nie były one zaparkowane wzdłuż szosy, ale głęboko w lesie, poza duktami leśnymi. Mijając codziennie ten sam punkt, w którym znajdowało się auto, wzbudziło moje podejrzenia mówiące o samochodzie z kradzieży lub służącym do popełnienia przestępstwa. Jednak zwykle po kilku dniach pojazd zniknął i rozmywał się w pamięci.

Sytuacją, która wywołała dreszcz na moich plecach miała miejsce na trasie leśnej "Szeroka Lenia" w 2001 roku. Przemierzając kolejny kilometr przy jednym z duktów prowadzących w głąb lasu zatrzymała się dość znaczna grupa aut z rejestracjami krajów byłego ZSRR. Sytuacja na pierwszy rzut oka nie wzbudzała dużego podejrzenia bo las jest dla wszystkich i każdy może tam się zatrzymać. Jednak tej postój nie odbywał się na obrzeżach lasu, na wytyczonym parkingu, tylko głęboko w leśnym maceczniku. I patrząc na sylwetki uczestników raczej nie było to spotkanie grupy targowych handlarzy z za Buga. Pojawienie się w tym miejscu przypadkowego biegacza wywołało zaskoczenie na ich twarzach ale oprócz okrzyków w języku rosyjskim nic więcej się nie działo. Nikt mnie nie zaatakował, więc oprócz lekkiego podejrzenia co do prawdziwości tego zgrupowania, nic nie wskazywało na poinformowanie odpowiednich władz. Następnego dnia robiłem trening na innej trasie i dopiero trzeciego dnia udałem się na wspomniany teren. Przybysze z za wschodniej granicy opuścili to miejsce ale pozostawili po sobie dużą ilość foliowych woreczków, z których można było wyczuć spirytus. Wniosek - lasy pawłowskie położone są obok międzynarodowej trasy Warszawa - Kijów i zapewne wtedy grupa przemytników spirytusu spotkała się w cichym, przestronnym miejscu w celu przelania trefnego towaru. Jak widać Pawłów i okolice posiadają odpowiedni potencjał do uprawiania biegania. Mnogość lasów, dróg polnych i asfaltowych pozwalają na rozwijanie tej aktywności ruchowej. Oprócz wspomnianych wyżej tras zawsze można zacząć swoją przygodę z bieganiem od podstawowego miejsca czyli boiska piłkarskiego i z czasem sukcesywnie zwiększać kilometrów. Bieganie po lasach też ma swój urok. Oprócz obcowania z naturą można przeżyć ciekawe przygody, jednak ekstrema opisane powyżej były pojedynczymi zdarzeniami, które można sobie przypomnieć z uśmiechem na ustach.

X Jubileuszowe Biegi Niepodległości w Pawłowie

W dniu 6 listopada 2015 r. w Pawłowie odbyły się **X Jubileuszowe Uliczne Biegi Niepodległości**. Mimo niesprzyjającej pogody wydarzenie to cieszyło się dużym zainteresowaniem. Tegoroczną 97 rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę uczestnictwem w biegach uczcili zawodnicy – uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów z Rejowca Fabrycznego, Krasnego, Pawłowa, Liszna, Bezka, Siedliszcza i Lublina oraz Chełma ze **Szkoły Podstawowej nr 3 z Oddziałami Integracyjnymi im. Adama Mickiewicza oraz Niepublicznej Szkoły Podstawowej nr 2 im. Akademia Małego Księcia**.

Tradycyjnie w trakcie zawodów został przeprowadzony bieg poświęcony pamięci przedwcześnie zmarłego Zbigniewa Szczepańskiego z Rejowca Fabrycznego, nieodżałowanego pasjonata lekkiej atletyki, trenera „Agrosu” Chełm oraz „Agrosu” Rejowiec Fabryczny i sportowego wychowawcy wielu pokoleń młodzieży. Na starcie tego biegu stanęli m. innymi byli wychowankowie oraz przyjaciele zmarłego, uczestnicy wielu biegów długodystansowych odbywających się na arenie międzynarodowej: **Podlipny Marek, Pytka Henryk, Kot Leszek, Sikorski Stanisław, Baluk Marek, Baluk Iwona, Jarmuszyński Tomasz, Czekerda Irek, Igras Krystyna, Ożóg Mirosław, Sysa Kazimierz, Sroczyński Rafał**.

Organizatorami imprezy byli: **Uczniowski Klub Sportowy „Wól-Kan” Wólka Kańska, Gminny Ośrodek Kultury im. Ryszarda Kapuścińskiego w Pawłowie oraz Gmina Rejowiec Fabryczny**.

Nagrody, medale i dyplomy zwycięzcom wręczał **Przewodniczący Gminy Rejowiec Fabryczny – Pan Mirosław Maziarz, oraz Wiceprzewodnicząca Rady Gminy Pani Rzepecka Halina**.

Dla uczestników organizatorzy oprócz nagród przygotowali na mecie gorące napoje, przygotowane przez personel stołówki szkolnej w Pawłowie. Na mecie Biegów na wszystkich czeka-

ła wspaniała zupa grochowa ugotowana przez pracowników stołówki w Domu Pomocy Społecznej w Kaniem. Słodki poczęstunek w postaci pączków zakupili Gminni Radni z Pawłowa Halina Rzepecka, **Urszula Klin** oraz **Jacek Klin**. Przy wydawaniu posiłków pomagali pracownicy GOK w Pawłowie.

Organizacja Biegów nie była by możliwa, gdyby nie wsparcie finansowe i rzeczowe sponsorów.

Głównym patronem finansowym X Ulicznych Biegów Niepodległości była **Gmina Rejowiec Fabryczny**. Środkami finansowymi wsparli nas również firma **BETA PRIM** dostawca gazu oraz osoby fizyczne **Pan Robert Mielniczuk i Krzysztof Mroczek**.

Sędziami zawodów byli: **Pan Tomasz Domański** – Prezes Uczniowskiego Klubu Sportowego „WÓL – KAN” Wólka Kańska. **Andrzej Kosz** - Kierownik Gminnego Ośrodka Kultury w Pawłowie oraz **Pan Mirosław Ożóg** – nauczyciel w-f Zespołu Szkół Samorządowych w Rejowcu Fabrycznym.

Warto tutaj wspomnieć że inicjatorami Biegów 10 lat temu byli **Tomasz Domański oraz Andrzej Kosz**.

Nad bezpieczeństwem zawodników w trakcie biegu czuwali druhowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Kaniem. W tegorocznych zawodach startowało około 250 osób.

Organizatorzy X Ulicznych Biegów Niepodległości składają serdeczne podziękowania uczniom za udział w X Biegach, ich nauczycielom i opiekunom, a także wszystkim osobom, które przyczyniły się do należytej organizacji zawodów.

Specjalne wyrazy podziękowania kierujemy do **Pana Roberta Czyżewskiego** - właściciela i **Pani Agaty Hołub vel Gołąb** – manager **Centrum Hotelowo - Konferencyjnego „REGENT” w Pawłowie** za podjęcie obiadem uczestników Biegu Głównego.

Tomasz Domański

KLASYFIKACJA MEDALOWA X ULICZNY BIEGÓW NIEPODLEGŁOŚCI, PAWŁÓW 2015

KLASA „0”:

1. Dominik Psuja – SP Pawłów, 2. Jakub Buda – NSP Wólka Kańska, 3. Kacper Kawalek – Krasne

KLASA „1-2”:

1. Bartek Czerniak – ZS Siedliszcze, 2. Daniel Hauzer – Liszno, 3. Marcin Palonka – NSP Wólka Kańska

KLASA „3”

Dziewczyny:

1. Anna Iwanejko – Liszno, 2. Magda Szaba – SP. Pawłów, 3. Nikola Kruk – NSP Kanie

KLASA „3”

Chłopcy:

1. Kacper Kruk – NSP Kanie, 2. Sebastian Garbal – SP Pawłów, 3. Krystian Poleszak – ZS Siedliszcze

KLASY „4-5”

Dziewczyny:

1. Aleksandra Józwicka – ZS Liszno, 2. Emila Mazonik – ZS Siedliszcze, 3. Kamila Boś – NSP 2 Chełm.

Chłopcy:

1. Rafał Pakuła – SP 3 Chełm, 2. Karol Pendel – SP 3 Chełm, 3. Kacper Raszyński – SP Pawłów

KLASA „6”

Dziewczyny:

1. Amelia Oleszczyńska – ZSS Rejowiec Fabr., 2. Martyna Szeliga – SP 3 Chełm, 3. Kinga Muszyńska – ZS Siedliszcze

Chłopcy:

1. Kamil Jośka – ZSS Rejowiec Fabr., 2. Mateusz Szokaluk – Liszno, 3. Witold Słaby – Liszno

KLASA „1-2” GIMNAZJUM

Dziewczyny:

1. Karolina Jaworska – ZS Siedliszcze, 2. Agata Słomka – ZS Siedliszcze, 3. Katarzyna Magryta – ZS Siedliszcze

Chłopcy:

1. Jakub Krystiańczuk – Rejowiec Fabr., 2. Patryk Podlipny - Pawłów, 3. Przemysław Studziński – Pawłów

KLASA „3” GIMNAZJUM

Dziewczyny:

1. Olga Woźniak – Siedliszcze, 2. Aleksandra Dudek – Pawłów, 3. Marta Duda – Siedliszcze

Chłopcy:

1. Radosław Grzesiuk – ZS Siedliszcze, 2. Jacek Jędruszek – ZS Siedliszcze, 3. Radosław Kita – ZS Siedliszcze.

Z życia Zespołu Szkół w Pawłowie

Dzień Edukacji Narodowej

14 października 2015 r. w Zespole Szkół w Pawłowie odbyła się uroczysta akademie z okazji Dnia Edukacji Narodowej i XV Dnia Papieskiego pod hasłem Jan Paweł II – Patron Rodziny. Uroczystość otworzyła Pani Dyrektor - Dorota Jaszczuk i złożyła najserdeczniejsze życzenia wszystkim pracownikom szkoły. Bardzo ważnym punktem tej uroczystości było złożenie ślubowania przez uczniów klasy I oraz pasowanie ich na uczniów Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w Pawłowie.

Aby rozjaśnić i rozweselić poważne na co dzień twarze nauczycieli zatroskanych o wykształcenie i wychowanie swoich podopiecznych, uczniowie Szkoły Podstawowej i Gimnazjum przygotowali występ artystyczny - specjalne wydanie wiadomości telewizyjnych, dotyczące pracy nauczycieli, połączone z pokazem mody. Przygotowany program spotkał się z życzliwym przyjęciem przez publiczność. Tego dnia przypomniano również sylwetkę Papieża Polaka Jana Pawła II.

Pani dyrektor przyznała swoje nagrody, otrzymały je: p. p. Elżbieta Rudzik, Monika Krępacka-Głownia i Ewelina Aleksandorwska-Rokita.

Apel z okazji Dnia Edukacji Narodowej przygotowali: p. Elżbieta Rudzik, p. p. Agata Skwara, Iwona Korzeniewska, Joanna Herman, Magdalena Boruchalska.

Na uroczystość przybyli również rodzice uczniów, proboszcz - ks. kan Wiktor Łopuch oraz radni Gminy Rejowiec Fabryczny – p. Halina Rzepecka, p. Urszula Klin, p. Jacek Klin.

Akcja „Bezpieczna Zebra”

Uczniowie klas 0- III wiedzą już jak bezpiecznie poruszać się po drodze. We wrześniu wzięli udział w akcji prewencyjnej policjantów z chełmskiej drogówki "Bezpieczna zebra". Dzieci zobaczyły jak bezpiecznie przechodzić przez przejście dla pieszych oraz oglądały film edukacyjny na temat podstawowych zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Realizacja Projektu „Misja Przyroda - Zielone Szkoły w Parkach Narodowych”

Uczniowie Zespołu Szkół w Pawłowie wzięli udział w projekcie „Misja Przyroda – Zielone Szkoły w Parkach Narodowych” – cykl zajęć przyrodniczych, którego celem jest budowanie świadomości i poczucia odpowiedzialności za środowisko przyrodnicze własnego regionu i kraju.

W dniach 5–9 października 2015 roku 36 gimnazjalistów Zespołu Szkół w Pawłowie przebywało w zielonej szkole w Poleskim Parku Narodowym. W ramach zajęć uczniowie wcielili się w rolę odkrywców i badaczy. Przeszli ścieżkami przyrodniczymi „Perehod”, „Splawy”, „Obóz Powstańczy”. Były to wspaniałe dni nietypowej nauki i zabawy.

Projekt dofinansowany jest ze środków funduszy EOG pochodzących z Islandii, Lichtensteinu i Norwegii. Szkolny koordynatorem projektu jest p. Ewa Krzywicka – nauczyciel geografii.

Święto Niepodległości

10 listopada 2015 r. w Zespole Szkół w Pawłowie uroczystą akademią uczcili Święto Niepodległości uczniowie, nauczyciele i rodzice. Przygotowany przez uczniów montaż słowno-muzyczny przypomniawszy zebranym, że wolność raz zdobyta i niepodległość raz osiągnięta nie jest czymś trwałym, tylko czymś danym, co trzeba pielęgnować. Podczas tej uroczystości przypomniane zostały dni 123 lat niewoli Polski, począwszy od dnia kiedy Polska jako niepodległe państwo przestało istnieć na mapie Europy, przez dzieje narodu polskiego w okresie zaborów, wypełnionego walką o wyzwolenie aż do dnia, w którym wzeszła jutrzienka wolności. Przekazywane treści były przeplatane patriotycznymi pieśniami w wykonaniu szkolnego chóru oraz recytacjami wierszy, co zapewne przyczyniło się do głębszego przeżywania tych chwil. Uroczystość przygotowali: p. Ewa Krzywicka i p. Agata Skwara.

Ślubowanie I klasy Publicznego Gimnazjum w Pawłowie

Dnia 10 listopada b. r. w Zespole Szkół w Pawłowie odbyła się piękna uroczystość – ślubowanie gimnazjalistów. Uczniowie klasy I Publicznego Gimnazjum w Pawłowie pod kierunkiem wychowawcy p. Kamila Góry przygotowali ciekawy program artystyczny, który podobał się publiczności. Swój program dedykowali nauczycielom.

Pani Dyrektor – Dorota Jaszczuk złożyła uczniom życzenia wszelkiej pomyślności. Po hymnie narodowym odśpiewanym przez zebranych uczniowie klasy pierwszej złożyli uroczyste ślubowanie. W tym szczególnym dniu starsi uczniowie życzyli wszystkim uczniom klasy I gimnazjum dużo siły i wytrwałości w spełnianiu swoich marzeń, a przede wszystkim tego, aby wyrosli na dobrych i mądrych ludzi. Uroczystość ślubowania przygotował wychowawca klasy: p. Kamil Góra.

Szkolny Dzień Zdrowego Śniadania

W dniu 13 listopada uczniowie i wychowawcy Zespołu Szkół w Pawłowie wzięli udział w Szkolnym Dniu Zdrowego Śniadania w ramach programu edukacyjnego „Śniadanie Daje Moc”. Dzieci przyniosły do szkoły wszystko to, co niezbędne aby przygotować zdrowe kanapki, sałatki, surówki i soki.

Młodzi kucharze ze świeżych warzyw i owoców, masła, mleka, serów, ciemnego pieczywa przygotowali wiele pyszności. Pamiętali również o higienie i bezpieczeństwie. Przygotowany własnoręcznie posiłek smakował wyjątkowo. W ten sposób uczniowie poznali zasady zdrowego odżywiania i nabyli prawidłowych nawyków żywieniowych. Wiedzą, że śniadanie to najważniejszy posiłek dnia i dzięki niemu mają energię do nauki, lepiej koncentrują się podczas lekcji i mają siłę do zabawy.

Tego dnia przeprowadzono konkurs. Jury wybrało najlepsze śniadania, biorąc pod uwagę estetykę wykonania, wartości odżywcze i oryginalność.

W kategorii najmłodszych zwyciężyła klasa I, drugie miejsce zajęła klasa III, a trzecie – klasa II. W kategorii klas IV-VI zwycięzcami okazali się uczniowie klasy VI, na drugim miejscu znaleźli się uczniowie klasy V, a na trzecim klasy IV.

Natomiast w kategorii gimnazjum pierwsze miejsce przypadło klasie II, drugie klasie III, a trzecie miejsce – klasie I.

23 listopada 2015 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Pawłowie odbył się **Gminny Turniej Tenisa Stołowego**. Wzięli w nim udział uczniowie ze szkół: Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Kaniem, Zespół Szkół w Lisznie, Zespół Szkół w Pawłowie.

Wyniki turnieju:

Kategoria klas IV-VI Szkoły Podstawowej

Klasa IV Dziewczęta:	1. Martyna Przybylska.	2. Natalia Dyniec.	3. Aleksandra Korzeniowska.
Klasa IV Chłopcy:	1. Mateusz Kwiatek.	2. Mateusz Mielniczuk.	3. Kacper Raszyński.
Klasa V Dziewczęta:	1. Aleksandra Luszawska.	2. Zuzanna Mazurek.	3. Klaudia Posturzyńska.
Klasa V Chłopcy:	1. Daniel Żukowski.	2. Krystian Kucia.	3. Kamil Zduńczuk.
Klasa VI Dziewczęta:	1. Klaudia Humeniuk.	2. Wiktoria Hauzer.	3. Natalia Dąbrowska.
Klasa VI Chłopcy:	1. Dawid Słowiński.	2. Mateusz Sokaluk.	3. Witold Słaby.

Kategoria klas I-III Gimnazjum

Klasa I Dziewczęta:	1. Natalia Sawa.	2. Marta Podlipna.	3. Klaudia Słotwińska.
Klasa I Chłopcy:	1. Daniel Mielniczuk.	2. Kacper Lewiński.	3. Mateusz Śmigieński.
Klasa II Dziewczęta:	1. Monika Pasieczna.	2. Aleksandra Osoba.	3. Olga Brawańska.
Klasa II Chłopcy:	1. Mateusz Luszawski.	2. Dominik Świetlicki.	3. Patryk Ogrodnik.
Klasa III Dziewczęta:	1. Katarzyna Dudek.	2. Aleksandra Dudek.	3. Paulina Przybylska.
Klasa III Chłopcy:	1. Jakub Jonik.	2. Gabriel Kędzierski.	3. Mateusz Pyda.

Organizatorem turnieju była **p. Bogumiła Kalińska** – nauczyciel Zespołu Szkół w Pawłowie.

Magdalena Boruchalska

GKS „START-REGENT” Pawłów – podsumowanie rundy jesiennej

Pierwsza runda jesienna w rozgrywkach „chełmskiej klasy A” po reaktywacji Gminnego Klubu Sportowego „START-REGENT” Pawłów już za nami, czas na podsumowanie naszego udziału w tych rozgrywkach.

Zaczęliśmy 30 sierpnia od meczu wyjazdowego do Srebrzyszcza gdzie doznaliśmy porażki z drużyną Orła 5:3, a skończyliśmy 31 października na boisku w Pawłowie pokonując drużynę Zryw Gorzków 5:1.

Przed rozpoczęciem rozgrywek wiedzieliśmy, że nie będzie łatwo i za cel minimum stawialiśmy przed sobą zdobycie 9 punktów.

Drużyna prowadzona przez trenera Kamila Górę stworzona z zawodników z Pawłowa i okolic wcześniej nigdzie niegrających, wzmocniona kilkoma zawodnikami z Rejowca Fabrycznego, którzy w latach wcześniejszych występowali w drużynie Sparty, początek rundy nie może zaliczyć do udanych. W pierwszych pięciu kolejkach schodziła z boiska pokonana ulegając kolejno: Orłowi Srebrzyszcze 5:3 (bramki „STARTU-REGENT” zdobyli: Żuk Piotr, Bodak Adrian, Sołtys Piotr), Agrosowi Suchawa 4:1 (Żuk Piotr), Hutnikowi Dubeczno 4:1 (Ozon Tomasz), Wojsławi Wojsławice 3:1 (Żuk Piotr) i Leszkopolowi Bezek 4:2 (Ozon Tomasz, Gryk Rafał).

Wpływ na wyniki w tych kolejkach mogło mieć wiele czynników zaczynając od braku umiejętności, zgrania, obicia boiskowego, kondycji a kończąc na zmęczeniu treningami. Przed rozpoczęciem sezonu rozegraliśmy pięć meczów sparingowych i jeden pucharowy a treningi odbywały się dwa razy w tygodniu dla zawodników wcześniej nieuprawiających czynnie sportu to bardzo duży wysiłek.

Przełom nastąpił w VI kolejce, w której to zagraliśmy w Suchodołach z drużyną MKS Siedliska. Mimo nienajlepszych warunków do gry (zalane boisko) odnieśliśmy pierwsze zwycięstwo w lidze pokonując rywala 3:1, bramki dla naszej drużyny zdobyli: Piotr Sołtys, Wojciech Matysek i Mariusz Kwiatkiewicz.

Kibice w Pawłowie pierwszego zwycięstwa naszej drużyny doczekali się w VII kolejce, kiedy to pokonaliśmy drużynę Bug Hanna 4:1. Mecz rozpoczął się dla nas bardzo źle, bo już w 10 minucie meczu po złym wybieciu piłki przez naszego bramkarza straciliśmy bramkę. W dalszej części gry nie mogliśmy przeprowadzić żadnej akcji, która

mogłaby stworzyć zagrożenie pod bramką naszych przeciwników, graliśmy niemrawo i bardzo chaotycznie. W tym okresie gry lekką przewagę posiadała drużyna Bug Hanna. Trener Kamil Góra zareagował już w 34 minucie przeprowadzając pierwszą zmianę, ale do przerwy wynik nie uległ zmianie. Po zmianie stron gra naszej drużyny znacznie się poprawiła, przeprowadzaliśmy dużo akcji, ale nic nie chciało wpaść do bramki. W 50 minucie meczu rzut wolny wykonywał Igor Świr uderzył bardzo precyzyjnie, piłka leciała w samo prawe okienko bramki przeciwników, ale kapitalną interwencją popisał się bramkarz gości. W 66 minucie ponownie Igor Świr uderzył zza pola karnego piłka otarła się jeszcze od jednego z obrońców i wpadła do bramki. Z minuty na minutę graliśmy coraz lepiej, co przyniosło nam kolejną bramkę, fantastycznym strzałem popisał się nasz obrońca Piotr Sołtys, który uderzeniem z 40 metrów pod poprzeczkę w 80 minucie meczu wyprowadził nas na prowadzenie 2:1. Drużyna Bug Hanna straciła wiarę w zwycięstwo i kolejna akcja już 81 minucie przyniosła nam trzecią bramkę, strzelał Tomasz Ozon a piłkę do pustej bramki skierował Emil Żukowski. Ostateczny cios zadaliśmy w 86 minucie meczu, kiedy to Mariusz Kwiatkiewicz po podaniu od Patryka Karaudy skierował piłkę po raz czwarty do bramki naszych rywali. Przypomnę tylko, że w naszej bramce z powodu kontuzji trzech bramkarzy stanął Rafał Rasiński i mimo jednego błędu w późniejszych interwencjach spisywał się bardzo dobrze.

Tak, więc na kolejny mecz do Leśniowic jechaliśmy w dobrych nastrojach z nadzieją na zdobycie kolejnych ligowych punktów. Po zaciętym i wyrównanym meczu pokonaliśmy Astrę 3:1, bramki dla naszej drużyny zdobyli: Adrian Bodak, bezpośrednio z rzutu różnego, Radosław Górny i Mateusz Dudek.

W IX kolejce podejmowaliśmy na naszym obiekcie drużynę jednego z faworytów do awansu do klasy okręgowej a mianowicie Vitrum Wola Uhruska. Mecz rozpoczął się dla nas bardzo dobrze. Już w 3 minucie gry po bramce Mateusza Dudka objęliśmy prowadzenie. Goście doprowadzili do remisu w 43 minucie gry a w 76 minucie wyszli na prowadzenie, którego pomimo zdecydowanych ataków naszej drużyny, nie oddali już do końca spotkania.

W następnej kolejce udaliśmy się do Rudej Huty na pojedynkę z ekipą spadkowicza z ligi okręgowej drużyną Hutnika i mimo dobrej gry musieliśmy uznać wyższość rywala ulegając 0:3.

I przyszła pora na ostatnią XI kolejkę rundy jesiennej chełmskiej klasy A. Do Pawłowa zawitała drużyna Zrywu Gorzków. Drużyna przystąpiła do tego meczu bardzo zmotywowana, chłopcy chcieli zostawić po tej rundzie jak najlepsze wrażenie. Już w 8 minucie meczu po strzale Emila Żukowskiego objęliśmy prowadzenie, co w szeregi naszej drużyny wprowadziło lekkie rozluźnienie i w niewinnie wyglądającej sytuacji w 12 minucie gry goście doprowadzili do remisu. Takim rezultatem zakończyła się pierwsza część spotkania. Po przerwie chęć zwycięstwa była jeszcze większa i już w 46 po faulu na Adrianie Bodaku sędzia wskazał na rzut karny, pewnym wykonawcą okazał się nasz

kapitan Piotr Żuk. W 51 minucie gry na 3:1 wynik meczu podwyższył strzałem głową Radosław Górny. W dalszej części meczu dyktowaliśmy warunki gry na boisku, w 80 minucie meczu po faulu na Arkadiuszu Słomińskim sędzia ponownie wskazał na „wapno” a Piotr Żuk po raz czwarty w tym spotkaniu pokonał bramkarza gości. Wynik meczu ustalił bardzo dobrze dysponowany tego dnia Adrian Bodak w 82 minucie strzałem z za pola karnego.

Był to bardzo udany dla nas mecz zagraliśmy bardzo ambitnie i zasłużenie sięgnęliśmy po 3 punkty, czym udanie pożegnaliśmy się ze swoimi kibicami w 2015 roku. Przed ekipą „STARTU-REGENT” Pawłów teraz zasłużony odpoczynek na boiska ligowe powrócimy dopiero na wiosnę 2016 r.

Podsumowując rundę jesienną przedstawię tabelę oraz podam kilka statystyk.

→ Klasa A 2015/2016, grupa: Chełm

Nazwa	RAZEM				DOM				WYJAZD				MECZE BEZPOŚREDNIE							
	M.	Pkt.	Z.	R.	P.	Bramki	Z.	R.	P.	Bramki	Z.	R.	P.	Bramki	M.	Pkt.	Z.	R.	P.	Bramki
1. Vitrum Wola Uhruska	11	26	8	2	1	49-18	4	2	0	34-10	4	0	1	15-8	1	3	1	0	0	5-2
2. Orzeł Srebrzyszcze	11	26	8	2	1	39-18	5	1	0	29-11	3	1	1	10-7	1	0	0	0	1	2-5
3. Hutnik Dubeczno	11	23	7	2	2	40-18	4	1	1	19-6	3	1	1	21-12	1	3	1	0	0	1-0
4. Hutnik Ruda-Huta	11	23	7	2	2	41-16	5	1	0	21-4	2	1	2	20-12	1	0	0	0	1	0-1
5. Agros Suchawa	11	21	7	0	4	36-17	5	0	1	21-6	2	0	3	15-11						
6. Wojsławia Wojsławice	11	18	5	3	3	24-29	3	1	1	14-10	2	2	2	10-19						
7. Zryw Gorzków	11	13	3	4	4	19-27	2	2	2	13-17	1	2	2	6-10						
8. Start Pawłów	11	12	4	0	7	24-29	2	0	3	12-11	2	0	4	12-18						
9. Leszkopol Bezek	11	10	3	1	7	22-43	2	0	3	12-21	1	1	4	10-22						
10. Astra Leśniowice	11	8	2	2	7	24-36	0	1	4	8-20	2	1	3	16-16						
11. Bug Hanna	11	6	2	0	9	18-45	0	0	5	9-20	2	0	4	9-25						
12. MKS Siedliska	11	3	1	0	10	9-49	1	0	4	5-12	0	0	6	4-37						

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
1 Vitrum Wola Uhruska		5-2	4-4	1-1					8-1		8-1	8-1
2 Orzeł Srebrzyszcze				6-3	4-2	6-0		5-3		2-2		6-1
3 Hutnik Dubeczno		0-1		1-0		2-2		4-1		3-2		9-0
4 Hutnik Ruda-Huta					2-1	7-0	0-0	3-0		4-3		5-0
5 Agros Suchawa	1-3		2-1				2-0		5-1		6-1	5-0
6 Wojsławia Wojsławice	1-3				4-3		1-1		3-2		5-1	
7 Zryw Gorzków	3-2	1-1	0-6						3-3		2-3	4-2
8 Start Pawłów	1-2				1-4	1-3	5-1				4-1	
9 Leszkopol Bezek		1-2	3-4	2-12				4-2		2-1		
10 Astra Leśniowice	2-5				0-5	3-3	2-4	1-3				
11 Bug Hanna		0-4	3-6	2-4					1-2	3-4		
12 MKS Siedliska						0-2		1-3	2-1	2-4	0-2	

Na koniec rundy jesiennej z dorobkiem 12 punktów uplasowaliśmy się na VIII miejscu w tabeli. Mistrzem rundy została drużyna Vitrum Wola Uhruska, która zdobyła 26 punktów.

Najlepszym strzelcem drużyny w rundzie jesiennej został Piotr Żuk zdobywca 5 bramek, po trzy bramki zdobyli Adrian Bodak i Piotr Sołtys.

Najwięcej czasu na boisku spędził Piotr Sołtys 990 minut, czyli jedenaście meczów w pełnym wymiarze czasowym, w dalszej kolejności plasują się: Igor Świr 900 minut, Piotr Żuk 796 minut, Tomasz Ozon 749 minut i Adrian Bodak 720 minut. Ogółem w drużynie seniorów GKS „START-REGENT” Pawłów zagrało 25 zawodników.

Należy również wspomnieć, że GKS „START-REGENT” Pawłów posiada drużynę „JUNIORÓW”, która występuje w chełmskiej klasie A juniorów. Juniorzy rundę jesienną zakończyli na VIII miejscu zdobywając 4 punkty, 1 zwycięstwo i 1 remis.

W drużynie juniorów występują zawodnicy z roczników 2000-2001-2002 wzmocnieni niekiedy jednym lub dwoma zawodnikami z roczników 1998 i 1997, czyli dużo młodszy od tych, którzy występują w innych drużynach. Zgodnie z regulaminem rozgrywek w drużynie juniorów mogą występować zawodnicy dziesięcioletni, czyli urodzeni

w roku 1997. Cieszy to, że pomimo wielu porażek z graczami o wiele starszymi nasi chłopcy nie załamują się i chętnie przychodzą na treningi i mecze. W przyszłości na pewno może być tylko lepiej.

Podsumowując uważam, że jako beniaminek i nowicjusz pokazaliśmy się z dobrej strony, zawodnicy wraz z trenerem włożyli bardzo dużo wysiłku i zaangażowania w pracę na treningach i w samych meczach. Pomimo początkowych porażek nikt się nie załamał a wyniki przyszły, byliśmy w stanie rywalizować jak równy z równym z drużynami o wiele silniejszymi od nas.

Zorganizowała się zdolna ekipa, chcąc stworzyć zgrany kolektyw a osiągnięte wyniki potwierdzają bardzo dobrą pracę trenera Kamila Góry. Patrząc w przyszłość chciałbym, aby drużyna grała coraz lepiej, zawodnicy podwyższali swoje umiejętności piłkarskie, co będzie potęgowało jeszcze lepszymi wynikami. Mam nadzieję, że po pewnym czasie będziemy mogli osiągnąć poziom sportowy i organizacyjny, który pozwoli nam awansować do wyższej klasy rozgrywkowej.

Prezes GKS „START-REGENT”
Pawłów – Grzegorz Mazurek



80. urodziny Adama Kędzierawskiego w Pawłowie

W dniu 23 września 2015 r. miało miejsce uroczyste zebranie Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa, w którym uczestniczyli gościnnie wójt gminy Rejowiec Fabryczny pan Zdzisław Krupa i przewodniczący Rady Gminy Rejowiec Fabryczny pan Mirosław Maziarz. Ich obecność podyktowana była miłą jubileuszową okolicznością, jaką stanowiły 80 – te urodziny pana Adama Kędzierawskiego - wiceprezesa SPP.



Spotkanie rozpoczęło się od wręczenia szanownemu Jubilatowi listów gratulacyjnych od Zarządu SPP i członków stowarzyszenia oraz wójta gminy. Kwiaty i drobne upominki były uzupełnieniem serdecznych życzeń od pozostałych uczestników spotkania. Gromkie „Sto lat” zwiędziło urodzinową część wieczoru.

Pan Adam wzruszony ciepłymi słowami podziękował za pamięć i podzielił się z zebranymi refleksjami na temat swej pracy w Pawłowie, puentując jak zwykle wypowiedzi fraszkami własnego autorstwa.

Wiele osób wróciło we wspomnieniach do wspólnych przeżyć, zwracając uwagę na życzliwość jubilata, jego otwartość i chęć wspierania wszelkich wartościowych inicjatyw. I tak np. pani Danuta Kurczewicz podkreśliła entuzjazm pana Adama dla jej twórczości poetyckiej i gotowość wprowadzenia jej w kręgi chełmskich literatów.

Pochlebne opinie Longina Jana Okonia czy Waldemara Taurogińskiego stały się dla niej ważnym impulsem do rozwijania i doskonalenia warsztatu poetyckiego, a w konsekwencji do publikowania własnej twórczości. Sukcesy w sferze literackiej obudziły uśpione inklinacje malarskie, co zaowocowało wernisażem jej prac w Chełmskiej Bibliotece Publicznej w czerwcu bieżącego roku.

W dalszej części spotkania omawiano bieżące sprawy stowarzyszenia, z aprobatą przyjęto m.in. propozycję patronowania przez stowarzyszenie konkursowi recytatorskiemu poezji im. Lucyny Lipińskiej, który odbędzie się wiosną przyszłego roku. W całej dyskusji wyraźnie wyczuwało się ton troski o naszą miejscowość a zebrani często podkreślali potrzebę zacieśnienia współpracy z lokalną społecznością.

Maria Rejman

Święto Seniora w Pawłowie



W dniu 28.11.2015 r w GOK w Pawłowie odbyło się spotkanie z okazji Święta Seniora połączone z Andrzejkami. Wieczór swoim występem rozpoczął Zespół Pawłowianki. Sala wypełniona była po brzegi. Licznie przybyli seniorzy członkowie SPP. Dopisali też zaproszeni goście: gminni, powiatowi i wojewódzcy. Na spotkanie przybył w-ce marszałek p. Krzysztof Grabczuk, wójt gminy p. Zdzisław Krupa, przewodniczący Rady Gminy p. Mirosław Maziarz, kierownicy wydziałów p. Małgorzata Babijczuk, p. Małgorzata Czerwińska-Stańczak, Dyrektor ZSz w Pawłowie p. Dorota Jaszczuk, Dyr. DPS Kanie p. Elżbieta Florczak, Dyr. DPS w Nowinach p. Marcin Kopciwicz. Nie mogło zabraknąć kierownika GOK p. Andrzeja Kosza i radnego powiatowego p. Andrzeja Dzirby. Z okazji imienin panom składane były życzenia i gromkie „sto lat”. Solenizanci wszystkich uczestników poczęstowali tortem oraz szampanem. Seniorzy, członkowie SPP jak i goście zaproszeni przy ciastku, kawie i herbacie wesoło się bawili. Do tańca przygrywał członek Zespołu Histon p. Arek Korzeniowski. Święto Seniora zorganizowała seniorka p. Halina Rzepecka.

Redakcja

Weekend w Toruniu z niespodzianką w Piwnicach

O tym, że Toruń piernikami i astronomią stoi, wie każde dziecko z Pawłowa czy Rejowca Fabrycznego, ale już nie każdy dorosły wie, że w tej drugiej dziedzinie nie mały sukces odniósł właśnie w Toruniu nasz krajan z Rejowca Fabrycznego.

Słoneczny wrześnieowy weekend jest świetną okazją do krótkiego wypadu na ziemię kujawsko-pomorską i zwiedzenia stolicy regionu - Torunia. Starówka miasta zachwyca dostojnym gotyckim ratuszem, szmerem fontann i urokiem pięknych kamieniczek, aż chciałoby się zajrzeć do środka i poczuć klimat minionych wieków.

Taka sposobność nadarza się wkrótce przy ulicy Rabiańskiej, gdzie mieści się interaktywne muzeum piernika. Już w drzwiach witają zwiedzających wiedźma Korzenna i mistrz piekarski, którzy zapraszają gości do izby i z marszu przysposabiają do zawodu piekarza. Starą polszczyzną, okraszana gęsto dowcipem, nie tylko barwnie opowiadają o wypieku toruńskich specjalów, ale też zachęcają a niekiedy wręcz zmuszają [ale z wdziękiem] przybyłych do zmierzenia się z tą wcale niełatwą sztuką wypieku pierników. Nowi „czeladnicy” dwoją się i troją, by sprostać wymaganiom swych mistrzów. Nikt przecież nie chce narazić się na cięty komentarz wiedźmy Korzennej a wręcz przeciwnie, może swą pilnością zaskarbi sobie jej przychyłność? I chociaż niejeden okaże się niezdarą i zostanie wyśmiany, to mimo tego atmosfera jest fantastyczna i wszyscy doskonale się bawią i uczą. Efekty naszego czeladniczego trudu w postaci samodzielnie upieczonych pierników zabieramy do domu, ale skonsumować ich się nie da. Na świeżo można nimi tylko wyłamać zęby. Poczekają do Bożego Narodzenia, będą jak zalazł.

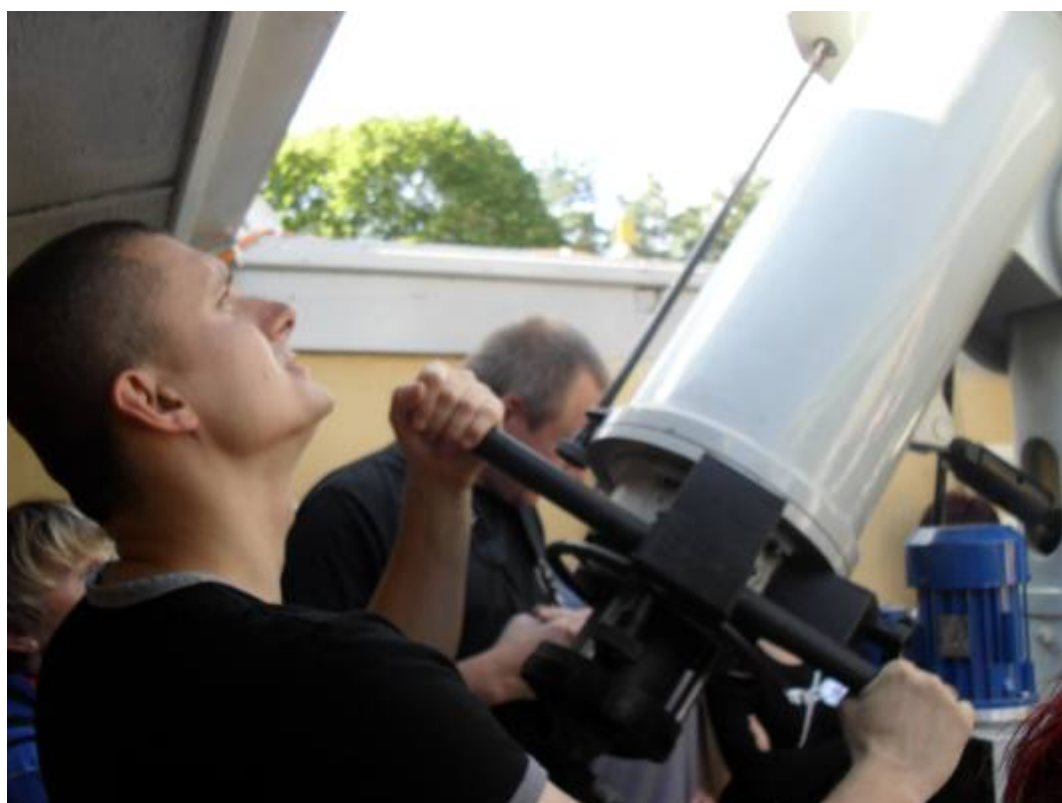
A że nie samymi piernikami człowiek żyje, postanawiamy nieco się doksztalić w dziedzinie nauk ścisłych i jedziemy do Piwnic pod Toruniem, gdzie znajduje

się obserwatorium astronomiczne Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Tutaj dołączamy do grupy miłośników podboju kosmosu z Bydgoszczy, [których wieczorem spotkamy jeszcze w toruńskim planetarium], gdyż indywidualne zwiedzanie obiektu jest raczej niemożliwe.

Ku zwiedzającym nadjeżdża rowerem młody, sympatyczny chłopak, okazuje się że to pracownik naukowy UMK i nasz przewodnik – **dr Ernest Świerczyński**. Już na wstępie zasypywany jest przez przybyłych gradem pytań, na które rzeczowo i kompetentnie odpowiada. Potem rysuje przed nami historię obserwatorium, powstałego tu po II Wojnie Światowej, o trudnych pierwszych latach budowy, o determinacji profesorów przybyłych z Wilna, pragnących kontynuować tutaj swe prace badawcze. Jego wartkie opowieści przeplatane są anegdotami z życia obserwatorium, co czyni prezentację barwną i zajmującą.

Następnie zwiedzamy część historyczną obiektu, gdzie wśród drzew malowniczego parku usytuowane są kopuły, skrywające optyczne teleskopy o różnej wielkości. Przewodnik ze znanstwem objaśnia przeznaczenie i funkcjonowanie wszystkich urządzeń a później prowadzi nas do małego Układu Słonecznego. Tutaj opowiada o bezpiecznych metodach obserwacji naszej gwiazdy i pokazuje przy pomocy teleskopu jej tarczę. Na zwiedzających robi to ogromne wrażenie. Czujemy się jakby zintegrowaną minicząstką kosmosu. Całość dopełniają zdjęcia i porywające opowieści o fascynujących zjawiskach na Słońcu i we wszechświecie.

Potem udajemy się do nowej części obserwatorium, gdzie podziwiać będziemy m.in. największy i najnowocześniejszy w Polsce radioteleskop, którego paraboliczna antena o średnicy 32 metrów stawia toruński obiekt pod względem wielkości na trzecim miejscu w Europie.



dr Ernest Świerczyński
przy teleskopie
optycznym

Zanim jednak dotrzemy na miejsce, prowadzimy swobodną konwersację z naszym przewodnikiem; ten pyta nas m.in. o region, z którego przybywamy, a kiedy padają słowa „Włodawa” i „Rejowiec”, oznajmia nam, że też pochodzi z Lubelszczyzny. „Rejowiec Fabryczny”- mówi Ernest Świerczyński i pokazuje swój dowód osobisty. „Rejowiec Fabryczny”- odpowiada moja siostra i też pokazuje mu swój dokument tożsamości. Okazuje się nawet, że obydwójce są zameldowani na tej samej ulicy. No i jak tu nie wykrzyknąć: „Jaki ten świat jest mały!”, ale akurat w takim miejscu to przecież nie wypada... Wszyscy są bardzo zaskoczeni a my dumne, że nasz kraj jest tak świetnym znawcą tajników astronomii, tym bardziej, gdy dowiedziałyśmy się, że ma on na swym koncie poważne sukcesy naukowe.

W roku 2007 miał miejsce wybuch gwiazdy V2467 Cyg z gwiazdozbioru Łabędzia jako gwiazdy nowej. Ernest Świerczyński będąc jeszcze studentem astronomii na UMK w Toruniu wraz z doktorantami Elżbietą Ragan i Cezarym Gałanem oraz innymi studentami prowadził obserwację tego obiektu a efekt pracowitych wakacji przeszedł jego najśmielsze oczekiwania: odkrył bardzo rzadki rodzaj gwiazdy, tzw. polar pośredni. Do tej pory znanych jest we wszechświecie zaledwie kilkanaście takich obiektów. „Polary pośrednie stanowią najrzadszą grupę tzw. gwiazd kataklizmicznych – wyjaśnia prof. Maciej Mikołajewski – jeden z opiekunów naukowych grupy. Składają się one z dwóch okrążających się w ciągu kilku godzin gwiazd: zwartego, masywnego i gorącego tzw. „białego karła” oraz lżejszego, chłodnego i bardzo rozdętego tzw. „czerwonego karła”. W układzie tym następuje intensywny przepływ materii z gwiazdy chłodnej do gorącej, co prowadzi do wielu spektakularnych zjawisk, aż do reakcji termojądrowych na powierzchni „białego karła” włącznie. Rezultatem takich zjawisk jest wybuch nowej gwiazdy – wyjaśnia prof. Mikołajewski. W polarach pośrednich, zwarty składnik czyli „biały karzeł” jest obdarzony silnym polem magnetycznym co powoduje, że materia nie spada na całą

powierzchnię gwiazdy lecz na jej bieguny. Ponieważ gwiazda obraca się i oś magnetyczna jest nachylona do osi rotacji, wywołuje to zjawisko podobne do pulsującego światła latarni morskiej.”¹

I to właśnie Ernest zauważył, że obserwowany obiekt zachowuje się w sposób nietypowy, ponieważ w ciągu doby zmniejsza i zwiększa swoją jasność. Postanowił więc udowodnić, że nie jest to przypadek, tylko ma związek z procesami fizycznymi, które tam zachodzą. Na podstawie wnikliwej analizy zgromadzonych materiałów wykrył prawidłowości typowe dla polarów pośrednich, przy czym jego gwiazda okazała się na dodatek unikatowa w tej grupie. Stwierdzono bowiem, że jak mówi prof. Mikołajewski, „do tej pory tylko jeden spośród kilkunastu udokumentowanych polarów pośrednich ma równie wyrazistą optyczną krzywą blasku, co polar Świerczyńskiego. Jest to polar FO Aquarii. Z tego powodu nazywany jest często „królem”. Wydaje się wielce prawdopodobne, że polar pośredni Ernesta Świerczyńskiego będzie mógł zasługiwać na miano co najmniej „królowej” tej rzadkiej klasy gwiazd.”²

Nie mniej świetlaną przyszłość wróży polarowi Ernesta Elżbieta Ragan konstatując: „Takie gwiazdy uważa się za dobrych kandydatów do zjawiska supernowej. Może w ciągu kilku najbliższych milionów lat gwiazda Świerczyńskiego i Ragan rozbłyśnie nagle jako najjaśniejsza gwiazda na niebie?”³

My też mamy taką nadzieję, a tymczasem bardzo się cieszymy, że nasz kraj zaznaczył swój ślad na mapie wszechświata. Gratulując sukcesów życzymy mu kolejnych tak spektakularnych odkryć i zawsze pogodnego nieba.

Maria Rejman i Janina Posturzyńska

¹ „Polacy odkryli rzadki rodzaj gwiazdy”, <http://naukawpolsce.pap.pl/kosmos> z dn. 6.10.2008

² Ibidem

³ Ibidem



Janina Posturzyńska
oraz Elżbieta Rejman
(z wałkami)
przy wyrobie
toruńskich pierników

Borowiczanie pamiętają o przodkach

„Jest coś, co mrokom się opiera.
Jest pamięć - ona nigdy nie umiera”



Tablica Borowica

Na cmentarzu parafialnym w Pawłowie miało miejsce ważne wydarzenie. Przy głównej alei stanął Krzyż – Pomnik upamiętniający mieszkańców Borowicy pochowanych na cmentarzu w Pawłowie.

Kroniki parafialne podają, że do 1919 roku cmentarz w Pawłowie był miejscem pochówku mieszkańców Borowicy, gdyż Borowica nie była samodzielną parafią. Aby zachować pamięć o przodkach Towarzystwo Przyjaciół Borowicy zainicjowało budowę symbolicznego pomnika pamięci. Starania i działania członków TPB, a szczególnie pani prezes Małgorzaty Czuba zakończyły się sukcesem.

W dniu 17. X.2015 roku w kościele parafialnym w Pawłowie została odprawiona msza św. w intencji zmarłych mieszkańców z Borowicy. Po zakończeniu mszy św. członkowie TPB i obecni mieszkańcy Pawłowa udali się na cmentarz w Pawłowie, gdzie ks. Grzegorz Kolasa – proboszcz parafii Borowica, dokonał uroczystego poświęcenia Krzyża. Przedstawiciele TPB złożyli wiązanki kwiatów i zapalili symboliczne znicze pamięci.

Bardzo miłą niespodzianką było spotkanie w Gminnym Domu Kultury w Pawłowie przy herbatce i słodkim poczęstunku przygotowane przez panią Halinę Rzepecką, wiceprzewodniczącą Rady Gminy Rejowiec Fabryczny a jednocześnie członkinię zarządu Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa. Członkowie TPB mieli również okazję obejrzeć eksponaty zgromadzone w Muzeum Garncarstwa

Towarzystwo Przyjaciół Borowicy serdecznie dziękuje ks. kan. Wiktorowi Łopuchowi, proboszczowi parafii Pawłów za wygospodarowanie miejsca na cmentarzu, na którym stanął krzyż oraz Bolesławowi Cymerowi, kościelnemu z Pawłowa, kierownikowi GOK w Pawłowie Andrzejowi Koszowi, Halinie Rzepeckiej i wszystkim ofiarodawcom za pomoc okazaną przy budowie miejsca pamięci.

Elżbieta Skrajnowska

„Głos Pawłowa” dostrzeżony ...

W 2015 r. ukazała się w Lublinie monografia pod redakcją naukową dr Magdy Parzyszek z Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie „Media lokalne w budowaniu tożsamości regionalnej. Dobre praktyki stowarzyszeń regionalnych na Lubelszczyźnie”.

W rozdziale autorstwa dr Agnieszki Drewniak „Doświadczenia w wydawaniu prasy lokalnej towarzystw regionalnych województwa lubelskiego” spośród kilkudziesięciu wydawanych czasopism przez towarzystwa regionalne omówiono 6, a wśród nich na pierwszym miejscu „Głos Pawłowa” wydawany przez Stowarzyszenie Przyjaciół Pawłowa. Charakterystyka wydawanego kwartalnika została przedstawiona w podrozdziale „Wybrane doświadczenia w zakresie prasy lokalnej”. Poniżej przytaczam jej treść:

Do wspomnianego typu prasy zaliczyć możemy pisma wydawane przez towarzystwa regionalne. Uwagę w swoim wystąpieniu skieruję na kilka wybranych tytułów spośród blisko 50. wydawanych przez towarzystwa regionalne zrzeszone w Wojewódzkiej Radzie Towarzystw Regionalnych w Lublinie.

Stowarzyszenie Przyjaciół Pawłowa wydaje „Głos Pawłowa”, czasopismo prezentujące postacie i wydarzenia związane ze swoją miejscowością, ale też promujące lokalnych twórców. Czasopismo ukazuje się od 2004 r., czyli od momentu powołania do życia stowarzyszenia. Jednak przez cztery lata ukazały się tylko 4 numery. Natomiast od 2008 r. ukazuje się on jako kwartalnik, wydawany w nakładzie 300 egzemplarzy. Dokonując analizy treści kwartalnika zauważyć możemy, że 50% stanowią odniesienia do historii miejscowości – przypomnienie wydarzeń, postaci, miejsc ważnych dla społeczności, 25% opis aktualnych wydarzeń z gminy, pozostałe 25% to opis wydarzeń sportowych, komunikaty, np. władz lokalnych (ok. 0,5%) oraz nawiązanie do lokalnej twórczości. Cały numer zawiera ok. 20 stron. Okładka czasopisma jest kolorowa, natomiast zamieszczone wewnątrz treści wraz ze zdjęciami czarno-białe. Skład zespołu redakcyjnego składa się z członków Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa, artykuły pisane są przez amatorów, choć pojawiają się treści o charakterze naukowym – jak w prezentowanym numerze recenzja monografii o Pawłowie czy opracowanie historyka. W zakresie finansowania natomiast można mówić o pewnej niezależności od lokalnych władz, wynika to jednak z faktu, iż prezesem stowarzyszenia i członkiem zespołu redakcyjnego jest dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury.¹ Gazeta wydawana jest przy Ośrodku Kultury, przy wsparciu

indywidualnych darczyńców. Jednocześnie zauważyć należy, że brak jest w kwartalniku treści odnoszących się do aktualnych wydarzeń (tę funkcję spełnia fotorelacja na tylnej okładce – w pigułce zbiera najważniejsze wydarzenia minionego kwartału), a bazuje na przypominaniu historii, często zapomnianych, co ma istotny wpływ na budowanie tożsamości lokalnej (s.50).

Stefan Kurczewicz

¹ Informacja nieścisła, bowiem prezes Stefan Kurczewicz, jest emerytem i nie jest związany z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Pawłowie.



Pawłowscy pątnicy

W ostatnich kilku latach stało się tradycją pielgrzymowanie mieszkańców Pawłowa i okolic do różnych sanktuariów w Polsce. Tak się też stało w r. b. Przewodnicząca Rady Parafialnej w Pawłowie **Halina Rzepecka**, jednocześnie wiceprzewodnicząca Rady Gminy Rejowiec Fabryczny i członkini zarządu Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa podjęła się trudu zorganizowania jednodniowej pielgrzymki do Częstochowy, Sanktuarium w Gildiach oraz Sanktuarium Matki Bożej Patronki Rodzin w Leśniowie, pozostającego pod opieką ks. Ojców Paulinów.

W upalny dzień 27 sierpnia 2015 r. grupa 45 wiernych Parafii Rzymskokatolickiej w Pawłowie uczestniczyła we mszy świętej w sanktuarium częstochowskim zanosząc

swoje troski, cierpienia ale i radości przed ołtarzem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. W pozostałych sanktuariach pawłowscy pielgrzymi, oprócz modlitwy, mieli również okazję poznania ich historii. Późną nocą powrócili szczęśliwie do miejsc zamieszkania ubogaceni



Pielgrzymka

duchowo o głębokie przeżycia religijne. Udział w takich pielgrzymkach sprzyja dalszemu pogłębianiu integracji zróżnicowanej wiekowo grupie pawłowskich parafian.

Redakcja

„Kapumaniacy” 2015, c. d. ...

Każdy z nas jest Odyssem

Budynek jest drewniany, trzynawowy, w stylu góralskim. Ołtarz główny drewniany, o charakterze barokowym, z obrazem Serca Pana Jezusa, Jezusa Ukrzyżowanego i MB "Kańskiej". Kościół ma dwa ołtarze boczne, drewniane z fragmentami barokowymi, po prawej - MB Różańcowej, po lewej - św. Piotra i Pawła. Na chórze muzycznym 16 - głosowe organy. Przy wejściu są białe ściany. Dach jest złoty, niedawno zmieniony. A do kościoła prowadzi chodnik otoczony zielonym trawnikiem. Do kościoła można wejść z trzech stron: od strony plebanii, od strony remizy i wejściem głównym.

Ksiądz Hubert doskonale zna to miejsce. Przemierza je co najmniej raz dziennie... wchodzi zawsze od lewej strony, w zakrystii przebiera się, śpieszy się. O 8 msza, z okazji urodzin jednej z parafianek. Widać podczas mszy jego skupienie nad tym, co robi. Jest zawsze szczęśliwy, gdy tylko spojrzy na główny ołtarz. Najważniejszym dla niego momentem jest przekazywanie obecnym na mszy Pana Jezusa w postaci Eucharystii.

Józefina mieszka daleko od kościoła. Na mszę świętą przychodzi tylko w niedzielę. Wchodzi głównym wejściem. Czasem, gdy boli ją kręgosłup, korzysta z podjazdu dla wózków, bo tam jest poręcz.

Marysia w dniu swojego ślubu, była niezwykle szczęśliwa. Miała na sobie piękną, śnieżnobiałą suknię oraz długie

welon ciągnący się za nią po schodach prowadzących do kościoła. Kościół był przepięknie ozdobiony w białe róże. Przy ołtarzu czekał już na nią jej przyszły mąż. Był to niezwykle ważny dzień dla nich obojga. Wszystko było wręcz idealne, myślała, że jej życie będzie tak samo piękne jak jej ślub.

Dzieciństwo

Ks. Hubert: *Jak każde normalne dziecko w wieku dziecięcym marzyłem, żeby zostać strażakiem lub policjantem. Tak jak na przykład w moim domu tata, dziadek, brat służyli w ochotniczej straży pożarnej, tylko ja czarna owca nigdy się do tego nie nadawałem. Zawsze strażak czy policjant to szanowana osoba, tak mi się przynajmniej kiedyś wydawało. Są to takie osoby, które stoją na straży społeczeństwa, tym bardziej oglądałem bajkę „Strażak Sam”, czy „Strażnik Teksasu”, to zawsze mi się kojarzyło, że to taka fajna osoba. Natomiast, dorastając, zauważyłem, że jednak strażak czy policjant to taka odpowiedzialna funkcja i niestety nie do bardzo się do tego zawodu bym nadawał. Ponieważ nie jest to jednak takie sielankowe, niesie to za sobą wielką odpowiedzialność, przede wszystkim za drugiego człowieka, a jako człowiek młody nie zawsze za siebie potrafię wziąć odpowiedzialność, a co dopiero za inne osoby.*

Dzieciństwo Józefiny: *Chodziłam na piechotę do szkoły, chodziliśmy w fartuszkach. Zmiana była na buty profilaktyczne. Nie było wolnych sobót i zawsze wtedy było*

najwięcej lekcji. Było koło sześć, siedem lekcji dziennie. No porównać do dzisiejszego czasu to stosunek nauczycieli do uczniów, nie był wesoły. Sprzedawałam w sklepiku, chodziłam i sprawdzałam czystość. Nie było malowania, była cisza na lekcji, a jak ciszy nie było, to nauczyciel podchodził z kredą i robił krzyżyki na czole „Uczymy się, jak się śmiejemy to się śmiejemy razem.” Ślady były przez tydzień.

Marzenie małej Marysi: *O czym marzyłam? Żebym miała tatę...* (smutek).

Dłonie powiedzą o życiu

Ksiądz unosi kielich z winem, później w białe dłonie bierze biały opłatek. Za chwilę dłonie księdza podają komunię wiernym. Dłonie księdza pachną... nadzieją, tajemnicą, czystością (inną niż po myciu).

Dłonie Józefiny ściskają paciorki różańca. Chropowate palce przesuwają się po wytartych koralikach... Spracowane ręce, krótkie paznokcie, mała blizna po skaleczeniu, ręce osiemdziesięcioletniej kobiety, której pesel rozpoczyna się 60... Pierwsza tajemnica bolesna: Pan Jezus w Ogrójcu. w intencji córki. Żeby poradziła sobie w życiu. Druga: Biczowanie. Żeby dzieci wychowała na uczciwych ludzi. Marysia ma delikatne i zadbane dłonie niczym płatki róż. Właśnie na serdeczny palec włożył jej obrączkę człowiek, którego kocha nad życie. Nie może powstrzymać się przed spoglądaniem na tę dłoń z obrączką, choć wstydzi się, bo kościół jest pełen ludzi. Obrączka oznacza dla niej miłość, wierność, uczciwość małżeńską oraz życie razem z mężem aż po grób.

Sukces

ks. Hubert: *Na sukces jeszcze czekam największy, aczkolwiek całe życie to jest tak, takie mniejsze sukcesiki, można by powiedzieć, chociażby to że zdałem podstawówkę, zdałem gimnazjum i wyszedłem z tego gimnazjum w miarę normalny. Później zdałem maturę podjąłem studia i nawet mi się udało je ukończyć bez jakiegoś większego okresu przedłużania tych studiów. Przede wszystkim napisana magisterka w dwa tygodnie, to jest mój chyba największy sukces, jeżeli chodzi o edukację. Natomiast uważam jeszcze, że na taki sukces większy to muszę jeszcze troszeczkę poczekać.*

Marysia: *Skończenie szkoły zawodowej i technikum, gdy miałam już dwoje dzieci, i dwóch kierunków studium, gdy miałam już troje dzieci. Wygranie z chorobą, z astmą. I jeszcze jeden... uwolnienie się od męża.*

Józefina: *Sukces mam!* (tu wskazuje na córkę) *Mam wspomniała córkę i wspaniałe wnuki.*

Bardzo żałuję...

Józefina: *Bardzo żałuję, że nie ukończyłam szkoły średniej. I już było wszystko załatwione no badania i w ogóle, ale nie było pieniędzy. Nie ma co wspominać. Nic dobrego, miałam szansę, aby życie inaczej się potoczyło.*

Marysia: *Czego żałuję?* (zastanawia się) *Żałuję, że nie odeszłam wcześniej od męża.*

ks. Hubert: *Jedyną rzeczą, której żałuję, to tego, że bardzo dużo kontaktów, które były w liceum, czy też w gimnazjum po prostu się z biegiem czasu urwały. I jeżeli mógłbym coś zmienić, to bym bardzo chętnie powrócił do utrzymywania kontaktów z pewnymi osobami, które były w liceum dla mnie bardzo ważne. I po prostu spędzaliśmy ze sobą bardzo dużo chwil na wspólnych zabawach czy też wolnym czasie. Ale niestety później perspektywa studiów to zmieniła. Żałuję również, że tak bardzo późno nauczyłem się asertywności, ponieważ wielokrotnie przez brak tej umiejętności musiałem bardzo intensywnie kombinować, aby moje życie znowu nabrało sensu.*

Zrozumieć zbyt późno...

Marysia: *Mogę być taka odważna i silna. Niezależna*

ks. Hubert: *No przede wszystkim zbyt późno zrozumiałem, że szkoła jest dla mojego dobra, a nie z obowiązku. Aczkolwiek dalej ciężko mi się przyznać do tego, ale z perspektywy czasu muszę stwierdzić, że jednak szkoła, jest to taki czas, kiedy naprawdę można zdobyć bardzo potrzebne informacje, później przydające się do życia. Dopiero doceniam ten czas po fakcie. Czyli jak już skończyłem podstawówkę, to stwierdziłem, że w podstawówce było tak fajnie, luźno, kiedy skończyłem gimnazjum, no to bym powiedział, że bardzo bym chętnie wrócił do gimnazjum, bo tam było fajnie. Kiedy skończyłem liceum, no to żałowałem znowu, że tak mało czasu poświęciłem, żeby przygotować się do matury. Czy też do zdobycia też większych znajomości.*

Marzę...

Ks. Hubert: *Moim marzeniem na chwile obecną, to jest powiedzmy to, żeby czerpać satysfakcję z tego, co się robi. Czyli jeżeli wykonuję taki zawód, jaki wykonuję, żeby z jego wykonywania czerpać satysfakcję i żeby ta satysfakcja, czy po prostu entuzjazm z tego, rozprzestrzenił się też na innych. Aczkolwiek zdaję sobie sprawę z tego, że to jest mało realne i trudno osiągalne marzenie, jednak kto nie marzy, ten może stracić. Również marzę o tym, aby 10 maja 2015 roku w wyborach prezydenckich na prezydenta został wybrany człowiek, który naprawdę będzie się troszczył o Polskę i losy naszej ojczyzny, a nie o własne interesy, żeby po prostu miał głowę na karku i był prawdziwym patriotą, który będzie szanował tradycje i wolność Polski.*

Józefina: *Żebym była zdrowa, abym mogła pomóc córce wychowywać dzieci. To moje marzenie. Pożyć, pocieszyć się życiem, córką, wnukami, aby nie popełniali tych błędów co ja.*

Marysia: *Żebym skończyła budowę domu dla moich dzieci, żeby moje dzieci pokończyły szkoły. Żeby miały łatwiejsze życie niż ja.*

Każdy ma swoje marzenia, swoje plany. I tak z biegiem czasu często wiele się zmienia. Nasze dzieciństwo, nasza codzienność, nasze obowiązki wpływają na nasze wybory. Niektórych decyzji żałujemy i sądzimy, że gdyby nie one, nasze życie potoczyłoby się inaczej, ale często też cieszymy się z podjętych wyborów, których przez całe życie musimy dokonywać.

Życie jednych płynie, jak dobrze napisany scenariusz. Tak, jak gdyby Ktoś na górze odhaczał każdy kolejny dzień. Dla drugich życie to trud i walka. Jeszcze inni przeżywają upadki, po których niezwykle trudno jest się podnieść, a młodzieńcze marzenia z perspektywy czasu wydają się utopią. Życie weryfikuje plany i marzenia. A jednak...

*O to chodzi jedynie,
By naprzód wciąż iść śmiało,
Bo zawsze się dochodzi
Gdzie indziej niż się chciało*

(fragment wiersza Leopolda Staffa „Odys”)
(Wszystkie imiona zostały zmienione)

Klaudia Świetlicka, Natalia Ulman
Zespół Szkół w Lisznie

Praca otrzymała I nagrodę w konkursie literackim pod hasłem „Zostań cesarzem reportażu” – „Wiele rzeczy zaczynamy rozumieć późno, jeszcze więcej bardzo późno, najwięcej – zbyt późno” zorganizowanym podczas Zlotu Miłośników Twórczości Ryszarda Kapuścińskiego w Pawłowie - „Kapumaniacy 2015”

Pod honorowym patronatem Burmistrza Miasta Rejowiec Fabryczny Stanisława Bodysa oraz Wójta Gminy Rejowiec Fabryczny Zdzisława Krupy, a także Chełmskiej Biblioteki Publicznej, Stowarzyszenie Przyjaciół Pawłowa i Gimnazjum Publiczne im. Jana Pawła II w Rejowcu Fabrycznym ogłaszają konkurs recytatorski poświęcony twórczości poetyckiej Lucyny Lipińskiej, zmarłej w 2014 roku.

Konkurs recytatorski poezji Lucyny Lipińskiej

Lucyna Lipińska – wieloletnia nauczycielka i bibliotekarka – była rodowitą pawłowianką, członkinią Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa oraz współredaktorką gazety regionalnej „Głos Pawłowa”, w której zamieszczała swoje wiersze i okolicznościowe artykuły. Wniosła również poważny wkład w dzieło powstania obszernej monografii pod tytułem „Zarys dziejów Pawłowa od XV do XX wieku”. Opublikowała cztery tomiki wierszy: „Drzwi zamknięte wierszem” (Lublin 2010), „Spłoszona cisza” (Chełm 2010), „Okolona wolność” (Chełm 2011) oraz „W źrenicach metafor” (Lublin 2013). Wspólnie z mężem Stanisławem wydała w 2012 r. antologię literatów chełmskich, wywodzących się ze środowiska nauczycielskiego pod tytułem „Nauczyciele Chełmszczyzny – współcześni twórcy literaccy”.

Wszystkie wymienione powyżej tomiki Lucyny Lipińskiej będą dostępne na stronach internetowych niektórych bibliotek naukowych i publicznych (np. Chełmskiej Bibliotece Publicznej). Utwory poetyckie

L. Lipińskiej są dostępne także na stronie internetowej Miejskiego Ośrodka Kultury „Dworek” w Rejowcu Fabrycznym (www.dworek.rejowiec.pl, zakładka: Konkurs Recytatorski Poezji Lucyny Lipińskiej).

Patronaci i organizatorzy konkursu zwracają się z prośbą do nauczycieli, a za ich pośrednictwem do uczniów o zainteresowanie się konkursem. Konkurs ma charakter regionalny i skierowany jest do szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Dla zwycięzców przewidziane są nagrody a dla wszystkich uczestników pamiątkowe dyplomy. Dla zwycięzców w obu kategoriach wiekowych przyznane zostaną pieniężne nagrody specjalne ufundowane przez męża Autorki.

Zgłoszenia do konkursu zaplanowanego na miesiąc marzec 2016 r. należy przesyłać do 15 lutego 2016 r. na adres Gimnazjum Publiczne im. Jana Pawła II w Rejowcu Fabrycznym, 22-170 Rejowiec Fabryczny ul. Lubelska 18 (tel. 82-5663403).

Organizatorzy

Podziękowanie

Z przyjemnością komunikujemy, że w 2015 r. Stowarzyszenie Przyjaciół Pawłowa wsparły dobrowolnymi wpłatami następujące osoby: **dr Wanda Łysomirska-Łobożewicz, dr Zofia Kędzierawska, dr Marian Janusz Kawalko, Dionizy Franciszek Kapcia, Marian Kozłowski, Tadeusz Sławiński, Jerzy Drobek, Ludwik Kopciewicz, Eugeniusz Zduńczuk, Zofia i Sławomir Koziół, Andrzej Kosz, Janina Dziedzic, Stanisława Cegłowska, Teresa i Witold Ćwikłowie, Józef Adamczewski, Stanisław Koziół, Elżbieta Rejman, Sylwia Rejman, Krzysztof Rejman, Małgorzata Posturzyńska-Bosko, Janina Posturzyńska, Jerzy Klin, Teresa i Marek Buczkowie, Zofia Góra, Grażyna Korzeniewska, Janina Okońska-Klin, Stefania Olejarczyk, Krystyna Kuczyńska, Karol Kwiatkowski, Stefan Kurczewicz, Adam Kędzierawski, Stanisław Miszczuk, Marian Rzepecki, Wincenty Rutkowski, Stefania Kurcewicz, Janusz Nakielski, Wincenty Kwiatkowski, Zofia Włodarczyk, Bogusława Kraska, Halina Zduńczuk, Stefania Stańkowska, Grzegorz Celoch, Halina Bielaniec, Ryszard Król, Zdzisław Krupa, Mieczysław Kosz, Marek Gugala, Sławomir Ważny, Barbara Seneluta, Zuzanna Dec, Antoni Leonhardt, Stefan Leonhardt, Bożena Kuszyk, Jerzy Masiewicz, Stanisław Bochniarz, Waclaw Ciechomski, Stefan i Waldemar Wojtalewiczowie, Janusz Symotiuk, Grażyna Pasik, Jan Orłowski, Wiesław Posturzyński, Wioletta Kalita, Zofia Wnuczek, Irena Kamińska, Alina Szpindowska, Helena Lepiarz, Natalia Wolińska, Roman Klin, Danuta Adamiec, Waclaw Ładycki, Marian Matwiejuk, Monika Kurczewicz, Jadwiga Bryk, Marianna Machel, Andrzej Sawa, Wiesław Ciechomski, Anna Krzyżul, Wojciech Szynkora, J. Grzątkowski, Daniel Skwaroń, Józef Sowa, Barbara Włodarczyk, Maria Rejman i inni.**

Wszystkim życzliwym darczyńcom i jednocześnie sympatykom **Pawłowa** składamy serdeczne podziękowanie. Równocześnie zwracamy się z apelem o dalsze wpłaty, także intencjonalne związane z finansowaniem wydań kolejnych numerów „**Głosu Pawłowa**”. Wpłaty można dokonywać bezpośrednio w siedzibie stowarzyszenia (Pawłów, ul. Szkolna 2) a także na konto stowarzyszenia w Banku Spółdzielczym w Cycowie nr konta:

26-8191-1013-2004-4000-0462-0001

Zarząd Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa

Panu Adamowi Kędzierawskiemu ze spóźnieniem
na 80-lecie urodzin pod wpływem Jego twórczości
dedykuję

Fraszki jubileuszowe

Ostrzeżenie

Zawiść i pycha
Na manowce spycha

Chęć sławy

Zarozumiałość nie da sławy
Tylko skopie dla zabawy

Nie ma ...

W każdej wrogości
Nie ma miłości

Kłopoty

Kto podrywa kobiety i dziewczęta
Ten kłopoty sobie napęta

Porzucona

Każda ślubna porzucona żona
Sprawi że łotr w bólach skona

Pusty balon

Zarozumiałość i pycha
Jak balon rozpycha
I pęka
Potem stękasz

Komu ...

Komu brak skromności
Ten nigdy nie zazna miłości

Rada

Kiedy „fraszki” piszesz
Zachowuj się ciszej!

Ryszard Rogulski



Pani

Stanisławowi KOZIOLE

członkini Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa

wyrazy głębokiego i szczerzego
współczucia
z powodu śmierci

Brata

Mieczysława KOZIOŁA

składają
członkowie i sympatycy
Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa

W KRĘGU DOBRA Fraszki

DOBRA RADA

To nie wypada, gdy sąsiad
ograbia sąsiada

*

POZORNE AUTORYTETY

Jest wiele wielkości bez osobowości

*

WAŻNA RADA

Życie nam nie ucieka,
gdy żyjemy nie tylko dla siebie
ale i dla drugiego człowieka

*

DROBNA RADOŚĆ

Przeżywamy radości,
gdy doznajemy życzliwości

*

WYSOKIE ASPIRACJE

Aspiracje, to jeszcze nie racje

*

NIEROZUMNE DETERMINACJE

W patologii jest mniej rozumu,
a więcej fizjologii

*

BRAKI W AUTENTYCZNOŚCI

W fałszywej religijności jest wiele obłudy
a także próżności

*

MORALNA KRUCHOŚĆ

Od gadania, obiecywania
prowadzi droga do brania

*

PODWÓJNA ZBRODNIA

Zabijanie i okradanie

*

MORALNE SPRZECZNOŚCI

Brak troski o rację stanu
w zamian nadmiar w mediach
mętnego, politycznego bałaganu

*

POZORNA CHARYTATYWNOSĆ

Dał, bo w nadmiarze miał

Adam Kędzierawski

Zbigniew Waldemar OKOŃ

Poeta, prozaik, eseista, krytyk literacki, animator i menager kultury i oświaty, nauczyciel, regionalista.

Ur. 21 VII 1945 r. w Chełmie. Ukończył Liceum Ogólnokształcące im. S. Czarnieckiego w Chełmie (1963), filologię polską na UMCS w Lublinie (1968), 3-letnie studia podyplomowe na Uniwersytecie Warszawskim (1991). W latach 1948 – 1958 mieszkał w Drawsku Pomorskim. Od 1959 roku mieszka w Chełmie, od 2008 – w Rejowcu Fabr. Instruktor Powiatowego Domu Kultury (1968-1969), nauczyciel i dyrektor Zasadniczej Szkoły Zawodowej (1968-1974), nauczyciel Studium Wychowania Przedszkolnego (1974-1975), wizytator Kuratorium Oświaty i Wychowania (1975), dyrektor Wojewódzkiego Domu Kultury w Chełmie (1975-1987), wicedyrektor d/s naukowych i konserwatorskich Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie (1987-1991), polonista w Szkole Podstawowej nr 3 (1991-1995), I Liceum Ogólnokształcącym im. S. Czarnieckiego w Chełmie (1982-1989, 1995-1996), Zespole Szkół Zawodowych nr 5 im. ks. S. Staszica (1995-2003). Nauczyciel historii regionalnej w Gimnazjum nr 2 im. ks. Zygryda Berezeckiego (2000-2002). Od 2003 roku na emeryturze.

Redaktor naczelný studenckiego, ogólnopolskiego pisma „Językoznawca” (1965-1968), współzałożyciel i wiceprzewodniczący Studenckiej Grupy Literackiej „Kontrapunkt” w Lublinie (1965-1968). Współredaktor „Ziemi Chełmskiej” oraz redaktor jednodziówek i wydawnictw poświęconych chełmskiemu szkolnictwu (1968-2005). Członek Grupy Literackiej „Pryzmaty” w Chełmie (1969-1990, przewodniczący 1983-1990), Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Chełmskiej (1963 – 1999, sekretarz Zarządu 1975-1987). Nauczycielskiego Klubu Literackiego im. J. Czechowicza w Lublinie (1968-), Lubelskiego Oddziału Związku Literatów Polskich (1984-, wiceprezes Oddziału 2006-2010, przewodniczący komisji Rewizyjnej Oddziału 2010-, członek Sądu Koleżeńskiego Zarządu Głównego 2002 – 2007), Chełmskiego Towarzystwa Naukowego (2009-, członek Komisji Rewizyjnej 2010-), Chełmskiego Towarzystwa Regionalnego (1999). Stowarzyszenia Rocznik Chełmski (przewodniczący Komisji Rewizyjnej 2004-2010). Inicjator i pomysłodawca Nagrody Artystycznej im. K. A. Jaworskiego przyznawanej w Chełmie (od 2001 r.).

Od 1985 r. w Komitetach Organizacyjnych Zjazdów Nauczycieli i Absolwentów I Liceum Ogólnokształcącego im. S. Czarnieckiego w Chełmie (w 1995 przewodniczący). Od 1995 r. redaktor lub współredaktor *Księgi Pamiątkowej Czarniecczyków* (tomy I – VI).

Autor hymnów szkolnych Zasadniczej Szkoły Zawodowej ZDZ w Chełmie, Szkoły Podstawowej nr 3 im. A. Mickiewicza, Zespołu Szkół Zawodowych nr 5 im. ks. S. Staszica, Gimnazjum nr 2 im. ks. Zygryda Berezeckiego.

Opiekun i promotor twórczości literackiej młodzieży, w tym warsztaty literackie, recenzje w prasie, opracowania, wybory, posłowania i wstępy do tomików poetyckich, np. Agnieszka Kratiuk, *chwila nic niemówienia* (2003), Aleksandra Wrona *W poszukiwaniu siebie* (2010).

Debiutował w „Ziemi Chełmskiej” (1962).

Utwory jego tłumaczone były na język rosyjski i rumuński.

Laureat nagród: m. in. Literackiej im. J. Czechowicza, (1985), Artystycznej im. K.A. Jaworskiego (2001), Ministra Kultury i Sztuki (1987), Wojewody Chełmskiego i Lubelskiego (parokrotnie), Marszałka Województwa Lubelskiego za całokształt twórczości (2002), Marszałka Województwa Lubelskiego za szczególne zasługi dla rozwoju Województwa Lubelskiego (2007, 2010), Prezydenta Miasta Chełma (parokrotnie). Laureat konkursów literackich (1968-1974).

O t r z y m a ł: m. in. Srebrny (1977), Złoty (1985) Krzyże Zasługi; odznaki: Zasłużony Działacz Kultury (1979), Opiekun Miejsc Pamięci Narodowej (1979), Zasłużony dla Miasta Chełma (1987); Srebrny (2008) i Złoty Wawrzyn Literatury (2012).

W y d a ł:

Poezje: *Żołnierze kredowych wzgórz* (1971), *Niecierpliwość drzewa* (1979), *Onieśmianie zmierzchem* (1986), *Przybliżanie ciemności* (1988), *W pół drogi* (1996), *Wszystko za blisko wszystko za daleko* (2000); *Dom nasz będzie ogromny* (2012).

Powieść: *Kawaleria dziadka Tudreja* (1997);

Monografie: *Portret Andrzeja Piwowarczyka* (1983), *Portret Reginy Możdżeńskiej* (1985), *Szukanie człowieka: pięćdziesiąt lat pracy twórczej Reginy Możdżeńskiej* (1996), *Mieczysław Niedźwiecki. Pedagog, kompozytor, dyrygent* (1996), *Konstanty Prożogo. Regionalista chełmski* (1998), *Tadeusz Ścibior. Fotografik, plastyk, regionalista chełmski* (1998), *Czesław Dopieralski. Aktor, reżyser, instruktor teatralny* (1999), *Władysław Mroczo. Filmowiec, fotograf, regionalista chełmski* (2000), *Jerzy Grosman. Artysta plastyk, działacz kultury, regionalista chełmski* (2001), *Ksiądz Zygryd Berezecki. Kapłan, pedagog, przyjaciel ludzi. Patron Gimnazjum nr 2 w Chełmie* (2005), *Między teatrem a poezją. Życie i twórczość Reginy Możdżeńskiej* (2012).

Opracowania (wybory utworów, opracowania literackie, wstępy, posłowania): *Chór Ziemi Chełmskiej „Hejnał”* (1996); Regina Możdżeńska *Juwenilia. Wiersze* (1996); Regina Możdżeńska, *Życie jest... – Wiersze* (1996); *Po tamtej stronie czasu: katalog wydany z okazji 30-lecia pracy twórczej Teresy Chomik-Kazarian* (1996), *Zenon Waśniewski, Taki mój los. Wiersze* (1999); Zofia Książek, *Z tej ziemi. Wiersze* (1998); *Z natchnienia prostego. Wiersze poetów ludowych ziemi chełmskiej* (2000); *Strofy sercem pisane. Antologia* (2000); Bożena Graciano, *Docierać do siebie samej* (2000); *Zostaje ślad. Antologia literatury ziemi chełmskiej* (2001); *Michalina Borodej, Wiosko moja, wiosko miła. Utwory zebrane* (2003); Agnieszka Kratiuk, *chwila nic niemówienia* (2003); Bożena Graciano, *Jak byśmy byli zawsze* (2003); Halina Graboś, *Gdzie się maleńki płomyk pali* (2003); Pelagia Grabowska, *Z chłopskiej chaty* (2004); *Paulina Hołysz, Pieśni mojej duszy. Utwory wybrane* (2004); *Słownik biograficzny twórców ziemi chełmskiej* (2005); Zofia Książek, *Wszystko było Prawdą, wszystko jest Prawdą* (2006); Bronisława Fastowiec, *Zostanę w słowach i w tęczy. Utwory wybrane* (2006); Władysław Surowiecki, *Pod niebem Kresów* (2007); Aleksandra Wrona, *W poszukiwaniu siebie* (2010); *Encyklopedia Chełma. Tom I Ludzie*. Zespół redakcyjny: Zygmunt Gardziński, Zbigniew Lubaszewski, Paweł Kiernikowski, Zbigniew Waldemar Okoń, Andrzej Rybak (2011).

Ważniejsze publikacje prasowe (wybór):

Wiersze, proza i artykuły drukowane były m. in. w czasopismach:

„Głos Młodzieży” (1979), „Głos Młodzieży Wiejskiej” (1983), „Głos Nauczycielski” 1974, 1975, 1979), „Językoznawca” (1965), „Kamena” (1964, 1969, 1970, 1979, 1983, 1989), „Kurier Lubelski” 1968, 1975, 1979), „Literacki Głos Nauczycielski” (1986), „Lubartów i Ziemia Lubartowska” (1983), „Nasz Świat” (1971), „Poznaj Swoj Kraj” (1988), „Profile” (1985) „Sztandar Ludu” (1984), „Tygodnik Chełmski” (1981, 1982, 1997), „Cement” (1978-1980), „Więści Chełmskie” (1996, 1997) „Zdanie” (1982), „Zielony Sztandar” (1986), „Ziemia Chełmska” (1962-1979), „Poezja (2004)”, „Zwierciadło” (1992), *Życie Literackie* (1986), „Rocznik Chełmski” (1998), „Egeria” (2003-2010), „Nestor” (2010-2013), „Poezja si destin, iarna, (Rumunia 2011), *Wiadomości Uniwersyteckie* 2010), „Kultura Chełmska” (2013-2015) „Powinność (2013-2015).



Kącik poetycki



Żonie Halince – za miłość, przyjaźń, szczęśliwe życie

WYZNANIE

jeśli w drzewie wyrzeźbię słowo
z gór zdejmę echo
zboże do twych nóg pościelę
drzewo przyprowadzę
strumień ukołyszę
błękit obłaskawię

będziesz śpiewu królową

jeśli w kamieniu wyrzeźbię milczenie
w słowa zaklnę ciszę
w ciszę zaklnę echo
w echo zaklnę siebie
ziemię obłaskawię
i zawrócę strumień

będziesz błękitu królową

jeśli oni
ziemię rozszarpiają atomem
rozdrażnią błękit
połamią strumień
i zatracą echo

stanę kamieniem

i

ciszą zagrozę

ja
będę milczeniem
ty
gniewu królową

(1969)

ZAKUPY

kiedy jestem z tobą
ulice domy i drzewa
są jak zakochane oczy
śmieją się ptakami
rozmawiają krokami ludzi
zataczają się niebem szeroko
kupowanie mleka wiadra lodów
i żyletek jest pięknym
jak zbieranie kwiatów na wieczornej łące
jak odchodzenie czasu na pogodnej twarzy
lubię patrzeć na ciebie
gdy przebiegasz na drugą stronę ulicy
jak na drugą stronę marzenia
a potem w sklepiku
małym jak wspomnienie przedwojennego Chełma
za parę złotych
kupujesz wielką radość
wtedy nawet najmniejsze ulice
stają się wielkie

(1985)

TWOJE ŻYCIE

I.
jest we mnie twoje życie
szumi jabłonią z młodzieńczego sadu
pachnie miłością i snem
jak ziemia rosą
noszę je w sobie
obłaskawiam w rękach
przywołuję w słowach
kiedy pochylałam się nad wnuczką
w jej oczach jak w lustrze
widzę twoją miłość

II.

tylko w tobie
jest tyle ciszy
ile krzyku we mnie
tylko we mnie
jest tyle ciebie
ile szeptu w ciszy
dlatego nie pozwól mi
milczeć
i nie zabroń
krzyczeć

III.

jeśli jesteś pogodna
wiatr usypia we mnie
i pole się układa do snu wieczornego
jeśli jesteś uległa
wiatr usypia w tobie
pole się ukwieca
a do oczu sfruwają ptaki
jeśli jesteś wesoła
niebo się rozściela błękitem w twych oczach
i zboże wiernie do twych stóp się kładzie

a ja przystępuję do ciebie
nocą snami wygwieżdżoną

IV.

gdybym urodził się jeszcze raz
i mógł od razu ciebie poznać
pokochać
uczyniłbym to bez wahania

(1986)

PROŚBA

wtedy powrócisz cała w świecie
noc się już śmiercią nie powtórzy
i rozpoczniemy drugie życie
w którym nie trzeba będzie umrzeć
i będzie tak jak jest w modlitwie
i świat się cały niebem stanie
i wszystko będzie proste zwykłe
i nic nie będzie już nie znane
a jednak wiem o Boże Święty
– wybac mi grzech ten mój niewinny –
że nawet w Niebie będę tęsknił
do Chełma – ziemi mej rodzinnej
dlatego błagam Ciebie Boże
byś prośbę moją zawsze spełniał
pozwól mi z żoną w jasne noce
na spacer z Nieba iść do Chełma

(2000)

Z cyklu: *Dom nasz będzie ogromny*

* * *

Zjawiłaś się gwiazdzista w spełnieniu mych marzeń.
Nie znałem ciebie jeszcze, ale już kochałem.
Przychodziłaś wiosenna jak konwalia białe.
Byliśmy z sobą zawsze, ale nigdy razem.
Szliliśmy długo do siebie. Bóg nam drogę wskazał
i miłością napełnił serca oszalałe.
Ja ciebie już kochałem, ty mnie pokochałaś
a Chrystus najszczęśliwszym nas życiem obdarzył.
Cóż powiemy dziś dzieciom? Wnuki nasze rosą
jak skrzydła nam u ramion, byśmy mogli wzbic się
wysoko ponad słońce. Tak się spełnia życie!
Chłód nadciąga od Ziemi. Obejmę cię mocno,
by razem wzlecieć wyżej. Świat tu taki piękny!
I do gwiazd niedaleko – na sięgnięcie ręką.

(2012)

Zbigniew Waldemar Okoń

Fotoreportaż „Głosu Pawłowa”



Borowiczanie pamiętają o przodkach



Pawłowscy pątnicy



Święto Seniora w Pawłowie



Biegi Niepodległości Pawłów



Jubileusz 80. lat Adama Kędzierawskiego



„Start-Regent” Pawłów 2015 (juniorzy)



Z życia Zespołu Szkół w Pawłowie



Wydanie gazety współfinansowane ze środków
Gminy Rejowiec Fabryczny.